Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

RokXXII. Kraków. środa 26 kwietnia 1939 Nr. 113

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Francja stoi niezłomnie u boku Polski

Min. de Monzie o współpracy polsko-francuskiej i aktualnych nastrojach we Francji

Warszawa, 25. 4. PAT. Bawiący w Warszawie francuski minister robót publicznych, de Monzie przyjął dziś w ambasadzie francuskiej przedstawicieli prasy polskiej i francuskiej, wobec których złożył następujące oświadczenie:

„Proszę mi wybaczyć, że przypomnę, jakie jest moje stanowisko oficjalne: jestem francuskim ministrem robót publicznych — co, mówiąc krótko, oznacza, że nie jestem powołany do omawiania francuskiej polityki zagranicznej, kótra zresztą została ściśle sprecyzowana przez szefa rządu p. Daladier. Sprecyzowanie to wyklucza wszelkie uzupełnienia jawne lub poufne. Jest więc rzeczą zbędną nadawać mej podróży i memu krótkiemu pobytowi inne znaczenie, aniżeli przyjacielskiego kroku, dokonanego przy sposobności zakończenia dzieła. Linia kolejowa Śląsk—Bałtyk jest bowiem osiągnięciem francusko-polskim, niewątpliwie nie jedynym, ale najświeższym i bardzo znamiennym, gdyż łączy prywatną inicjatywę Francuzów z udziałem Państwa Polskiego. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że otwarcie tej linii kolejowej dało mi sposobność do nawiązania żywego kontaktu z opinią polską w tych trudnych czasach, oraz do stwierdzenia naszego braterstwa, w przekonaniach żywionych w głębi serca. Nie powiedziałem niczego, ani nie usłyszałem niczego, czegoby nie wiedziano bądź w zakresie polityki, bądź też w zakresie uczuć. Stosownie do częściowego i tymczasowego charakteru, w jakim reprezentowałem Francję, przypomniałem, iż Francja stoi u boku Polski, zarówno we wszystkich wysiłkach pokojowych, jak i w troskach, nieodłącznych od ryzyka. Przypomniałem to 23 i 24 kwietnia, nie czekając na związane z jakimś terminem oświadczenia publiczne, gdyż żadne przemówienie nie zdoła zmienić naszych zdecydowanych stanowisk.

Dziś po południu złożę hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, którego znałem osobiście, podziwiałem i kochałem za życia i którego wspomnienie odnajduję w bohaterskim kulcie, jaki żywi dla niego jednomyślnie jego wielki naród.

Zapytany o ogólne nastroje we Francji minister oświadczył, że w błędzie są ci wszyscy, którym się wydawało, że Francja znajduje się w stanie upadku i rozprzężenia. Zjednoczenie narodu francuskiego jest faktem dokonanym. Nastąpiło ono nie w drodze koncentracji stronnictw politycznych, ale z dołu, przez spontaniczną jednomyślność społeczeństwa. Nie zdziwi to nikogo, kto znał Francję. Francja nie jest wojownicza, jest głęboko przywiązana do pokoju, ale gdy zachodzi tego konieczność zdecydowana jest powziąć decyzje, jakich wymaga sytuacja. Dowodem tego, zdaniem min. de Manzie, jest nadzwyczaj spokojny i sprawny przebieg powołania pod broń kilku roczników, co — jak wiadomo — odbyło się bez afiszów mobilizacyjnych.

Jako inny fakt świadczący o zjednoczeniu Francji, minister przypomniał, że cała izba, stojąc, złożyła hołd pamięci papieża Piusa XI. Miało to dla ministra de Monzie szczególną wymowę, gdyż on właśnie zasiadając w gabinecie premiera Herriota przeprowadził przywrócenie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Na pytanie, jaka jest reakcja społeczeństwa francuskiego, na nowe piętnastomiliardowe obciążenie podatkowe, minister oświadczył żartobliwie, że nie jest nowością, iż Francuzi na ogół biorąc, płacić podatków nie lubią. W tym jednak wypadku godzą się bez szemrania na nowe ofiary, uznając ich konieczność.

Na pytanie o perspektywy traktatu handlowego polsko-francuskiego minister wyraził opinię osobistą o charakterze ogólnym, stwierdzając, że obecnie obowiązujące umowy handlowe wymagają rewizji, jako zbyt skomplikowane. Należy dawać pierwszeństwo koniecznościom praktycznym, przed literą prawa. Minister nie chce uprzedzać wypadków, może jednak oznajmić, że istnieją możliwości rokowań na temat udziału kapitału francuskiego w elektryfikacji Polski. Przy sposobności min. de Monzie, poruszył sprawę działalności kapitału francuskiego w Polsce. Świat gospodarczy francuski może ofiarować Polsce swoje usługi na określonych warunkach, które zainteresowane koła polskie mogą przyjąć lub odrzucić zależnie od tego, co im ofiarują inni. Działalność francusko-polskiego towarzystwa kolejowego w ciągu ostatnich 8 lat może służyć za przykład szczęśliwego rozwiązania zagadnienia współpracy kapitału zagranicznego z państwem, na którego terenie pracuje.

Zapytywany o stan lotnictwa francuskiego i o słuszność krytyk, jakie kierowane były w tym względzie pod adresem poprzednich rządów, minister określił te krytyki jako przesadne.

Wznowienie sesji Izb Ustawodawczych

Warszawa, 25. 4. PAT. W związku z upływem w dniu 26 bm. terminu, do którego odroczona została zarządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej sesja Sejmu i Senatu, Izby Ustawodawcze wznawiają swe prace, przerwane na okres 30 dni.

Obecnie ustala się w biurach Sejmu i Senatu plan dalszych prac bieżącej sesji.

W bieżącym tygodniu odbyć się mają u p. marszałka Senatu Miedzińskiego i p. marszałka Sejmu Makowskiego posiedzenia przewodniczących komisyj dla omówienia prac komisyjnych.

Po ustaleniu planu prac spodziewać się należy w najbliższym czasie zwołania komisyj sejmowych dla załatwienia szeregu projektów ustawodawczych, zarówno rządowych, jak i poselskich. Sejm ma do załatwienia jeszcze 26 projektów ustawodawczych.

Senackie komisje wznowią prawdopodobnie swe prace w nadchodzący czwartek, tj. dnia 27 b. m.

W dniu tym odbyłoby się posiedzenie komisji prawniczej Senatu dla załatwienia projektu ustawy o wykupnie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki.

Komisja gospodarcza Senatu zbierze się zapewne 28 bm. Komisja obradować ma nad projektem ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach oraz nad nowelą do ustawy o kontroli ubezpieczeń.

Komisje sejmowe rozpoczną swe prace prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Mowa Hitlera — w piątek w południe

Berlin, 25. 4. (R). Uroczyste posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosi swoje przemówienie, odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. o godz. 12 w południe. W czasie przemówienia kanclerza, które transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Rzeszy, zamknięte będą wszystkie biura i sklepy.

Jedynym punktem porządku dziennego „obrad" będzie wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy. Posiedzenie odbywać się będzie w gmachu opery Krolla. W posiedzeniu po raz pierwszy udział wezmą przedstawiciele Kłajpedy oraz protektoratu Czech i Moraw.

Dania nie czuje się zagrożona...

Kopenhaga 25. 4. PAT. Oficjalnie donoszą, iż rząd duński zapytany przez rząd niemiecki czy wpływał na wysłanie orędzia Roosevelta oraz czy Dania czuje się zagrożona przez Niemcy, odpowiedział na oba pytania negatywnie.

NA POSTERUNKU:

ZNAMIENNA EWOLUCJA

(D. L.) KRAKÓW, 26 kwietnia.

„...Państwo polskie jest państwem narodowościowym. Konsolidacji narodowej winna towarzyszyć konsolidacja państwowa. Dlatego właściwa polityka mniejszościowa rządu jest dzisiaj specjalnie ważnym zagadnieniem państwowym"... Któryż to z publicystów żydowskich, czy też demokratycznych kończy artykuł swój zacytowaną przez nas konkluzją, wielokrotnie już powtarzaną w naszej publicystyce, konkluzją, która na tle sytuacji dzisiejszej stała się już po prostu oklepanym truizmem.

Nie, zdanie to nie jest wyjęte z żadnego artykułu publicysty żydowskiego. Wyszło ono spod pióra dziennikarza — antysemity par excellence, mającego bardzo bliskie kontakty ze sferami Oeneru i „Falangi". Napisał je publicysta, który nie tak dawno jeszcze na prawo i lewo szafował określeniami w rodzaju „folksfront" i „żydo-komuna". Dla którego Ozon był wciąż jeszcze za mało antysemicki nawet w okresie najbardziej wzmożonej agitacji bojkotowo - emigracjonistycznej, a jedynym wzorem godnym naśladowania w „rozwiązaniu" kwestii żydowskiej w Polsce, był dlań tylko i wyłącznie — hitleryzm.

Nie bez pewnej satysfakcji notujemy tę znamienną ewolucję poglądów, jaką w krótkim czasie przeszedł zdolny i rzutki dziennikarz warszawski hr. Henryk Łubieński, stołeczny korespondent polityczny wileńskiego „Słowa" i jeden z wybitniejszych członków ekipy dziennikarskiej, która wyszła ze szkoły p. Mackiewicza. Przed kilku tygodniami bowiem pisaliśmy na tym miejscu, że w obliczu sytuacji, w jakiej znajdujemy się obecnie, gdy hitleryzm wysuwa ku nam coraz bardziej swe zaborcze szpony, każdy antysemita, który uważa się za polskiego patriotę, powinien t e r a z właśnie, w sposób jak najbardziej stanowczy potępić całą demagogię antysemicką — tę wypróbowaną awangardę bojującego imperializmu germańskiego. Pisaliśmy, że artykuł przeciw propagandzie antysemickiej powinien wyjść właśnie spod pióra — antysemity. Rzecz zakrawała wówczas na paradoks. Czyżby znalazł się działacz i polityk antysemicki, który nawet w obecnej konstelacji miałby odwagę przekreślić wszystko to, co dotychczas głosił i w co wierzył, co uważał za jedynie zbawienne dla Polski? Któryż to antysemita zdobędzie się na tyle odwagi, by wszem wobec wyrzec się hasła walki, z żydostwem, jako rzekomo najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla Polski.

Wskazaliśmy wówczas, że jeden tylko publicysta antysemicki byłby, zdaniem naszym, zdolny do tego rodzaju aktu niezwykłej odwagi cywilnej: redaktor „Słowa" wileńskiego. P. Mackiewicz nie siedział wówczas przy redakcyjnym biurku, a i dzisiaj jeszcze milczy. Ale fakt, że artykuł, zakończony takim wnioskiem jak ten, który zacytowaliśmy na wstępie, ukazał się na naczelnym miejscu w tym organie, który w ostatnich latach dawał błogosławieństwo każdej nawet najbrutalniejszej akcji antyżydowskiej, który rozpływał się w zachwytach nad Przytykiem i Brześciem, — fakt ten świadczyłby o tym, że przynajmniej j e d n o środowisko antysemickie miało odwagę przemyśleć gruntownie zmianę sytuacji, jaka nastąpiła i wyciągnąć z niej odpowiednie konsekwencje. Inni, jeśli to uczynili, nie mają odwagi się do tego przyznać.

P. Łubieński w swym niezwykle ciekawym artykule dowodzi, że po przewrocie majowym polityce mniejszościowej rządu polskiego nadawał ton Marszałek Piłsudski, do którego wszystkie mniejszości odnosiły się z głębokim zaufaniem i szacunkiem. Wielki Marszałek wskrzesił tradycję tolerancyjnej polityki dawnych królów polskich w stosunku do mniejszości narodowych. Po śmierci Marszałka, polityka mniejszościowa państwa powinna się była oprzeć na nowych elementach stałych, „a więc po pierwsze, na poszanowaniu litery i ducha Konstytucji, po drugie, na określonym programie". Nie wdając się w roztrząsania na temat, czy rządy po roku 1935 w stosunku do mniejszości narodowych stosowały zasady zawarte w Konstytucji — sądzimy, że rozważania na ten temat musiałby współpracownik „Słowa" rozpocząć od uderzenia się we własne grzeszne piersi — red. Łubieński poprzestaje na stwierdzeniu, że obecna sytuacja zagraniczna nakłada na państwo nowe obowiązki i „nakazuje w stosunku do mniejszości wyciągnąć konkretne wnioski, szczególnie w dwuch najważniejszych kwestiach, żydowskiej i ukraińskiej". Jeśli chodzi o tę drugą sprawę, p. Łubieński wywodzi słusznie, że po ostatnich rozczarowaniach polityków ukraińskich w związku ze sprawą Podkarpackiej Rusi, istnieje obecnie wyjątkowo pomyślna koniunktura na normalizację stosunków polsko-ukraińskich.

Co do problemu żydowskiego, p. Łubieński uważa, że jest on dalej „oczywiście (!) jednym z n a jważniejszych politycznie, gospodarczo, społecznie, kulturalnie". Jednakże po tym ukłonie wobec niedawnej swej przeszłości antysemickiej autor pisze dosłownie: „Ale w obecnej sytuacji zagranicznej egzystencja państwa polskiego, jeżeli może być skądś zagrożona, to tylko od zewnątrz. **Dlatego też stwarzajmy na wewnątrz takie warunki, ażeby wszelkim próbom uderzającym w podstawy naszego bytu, jak najlepiej zapobiec".**

Czyli, mówiąc zwyczajnym i prostym językiem codziennym: antysemityzm wobec niebezpieczeństwa grożącego z zewnątrz, stracił w tej chwili jakąkolwiek aktualność i rację bytu. Jest on zjawiskiem groźnym, ponieważ okazał się w dotychczasowej praktyce bardzo podatnym instrumentem propagandy hitlerowskiej w torowaniu sobie drogi wewnętrznego podboju państw i narodów. A zatem wystrzegajmy się antysemityzmu, który psychicznie rozbraja społeczeństwo i przeprowadźmy d r u g ą konsolidację, obok narodowej — także państwową, opartą na harmonijnym współżyciu wszystkich narodowości, zgodnie ze strukturą etniczną państwa polskiego.

Taki jest bieg myśli uczciwego antysemity. Taka jest naszymi słowami streszczona idea przewodnia artykułu, który powinien był być napisany przez publicystę antysemickiego n a z a j u t r z po zaborze Czechosłowacji i Kłajpedy. Ale to dopiero pierwsza jaskółka, która nie oznacza jeszcze wiosny. Gdyby cały obóz antysemicki w Polsce miał odwagę przyznać się do błędów popełnionych i przyswoił sobie bodaj poglądy wyrażone w sposób bardzo wstrzemięźliwy i ostrożny, lecz dość chyba wymowny, przez publicystę „Słowa", — sądzimy, że taka generalna ewolucja przekonań, dokonana w myśl nakazów chwili, byłaby poważnym czynnikiem prawdziwej konsolidacji wewnętrznej, która jest nieodzownym warunkiem przetrwania kryzysów i przezwyciężenia grożących niebezpieczeństw.

Protest Agencji Zydowskiej
przeciw politycznym ograniczeniom imigracyjnym do Palestyny

Jerozolima 25. 4. PAT. Agencja Żydowska w Jerozolimie wysłała za pośrednictwem Wysokiego Komisarza protest do Colonial Office w sprawie ostatniego rozporządzenia imigracyjnego, kwestionującego legalność decyzji rządu, jako sprzecznej z postanowieniami mandatu. Agencja Żydowska domaga się imigracji żydowskiej do Palestyny według chłonności gospodarczej kraju, a nie według kryterium politycznego, zaznaczając, iż Rada Ligi Narodów orzekła, że imigracja żydowska do Palestyny winna być określona podług gospodarczej zdolności absorbcyjnej kraju.

Zakaz przewozu „nielegalnych" imigrantów do Palestyny

Ateny 25. 4. PAT. Podsekretariat stanu greckiej marynarki handlowej wydał rozporządzenie, zakazujące przewozu okrętami greckimi Żydów, udających się do Palestyny, a nie posiadających należytych paszportów, jak również udzielania w przejeździe do Palestyny przez marynarzy greckich pomocy Żydom, udających się obcymi okrętami. Winni tych przekroczeń zostaną stawieni przed radę dyscyplinarną, która ukarze ich odebraniem dyplomu i pozbawieniem prawa wykonywania zawodu marynarza.

Tragedia 17 „nielegalnych"

Jerozolima, 25. 4. ŻAT. 17 „nielegalnych" imigrantów z Niemiec i Czechosłowacji, których aresztowano przed kilku tygodniami na okręcie tureckim „Artemis", odmówiło przyjęcia paszportów niemieckich, jakie zaproponował im pod presją władz palestyńskich wicekonsul niemiecki w Haifie. Gdy aresztowanym przedłożono formularze do podpisu oświadczyli, że wolą pozostać w więzieniu, niż wrócić do Niemiec. W swoim czasie skazano tych 17 emigrantów na 3 miesiące więzienia z zaleceniem deportacji do Niemiec po odsiedzeniu kary.

Dalsze rozmowy arabskie w Kairze i plan przeniesienia ich do Mekki

Londyn, 25. 4. ŻAT. „Times" donosi z Kairu, że w czwartek 27 bm. toczyć się tam będą rozmowy z udziałem premiera egipskiego Mohameda Mahmud Paszy i Ali Macher Paszy oraz delegatów Saudii. Rozmowy poświęcone będą sprawie palestyńskiej. Jak przypuszczają, wezmą w nich również udział przedstawiciele Arabów palestyńskich.

* * *

Jerozolima, 25. 4. ŻAT. W kołach arabskich żywo dyskutowany jest plan zwołania konferencji wszecharabskiej dla spraw palestyńskich w Mecce. W tych samych kołach sądzą, że w ogóle jest bardziej celowe przenieść ośrodek rozmów z Kairu do Mekki. W tym wypadku wzięliby również udział w rokowaniach przedstawiciele Iraku i innych krajów arabskich. Również bejrucki korespondent „Dawaru" donosi, iż ośrodek obecnych rokowań arabskich ma być przeniesiony do Mekki.

Po Hendersonie — Coulondre

Paryż 25. 4. PAT. Agencja Havasa donosi: Premier Daladier przyjął dziś rano ambasadora Francji w Berlinie Coulondre, który wieczorem opuszcza Paryż, udając się na swój posterunek.

Berlin 25. 4. PAT. Ambasador Henderson przyjął dziś ambasadora włoskiego Attolico.

NASZA AKCJA NA RZECZ DOZBROJENIA ARMII

74.594.20 zł. na F. O. N.

oprócz złota, srebra, walut i papierów wartościowych złożyli dotychczas czytelnicy „Nowego Dziennika"

Listy ofiarodawców rosną z każdą godziną. Dotychczas najdłuższy „raport dzienny" zawierał trzydzieści nazwisk, dzisiejsza lista zawiera ich już trzydzieści dziewięć.

Rośnie z każdą chwilą kwota złożona przez naszych czytelników na Fundusz Obrony Narodowej, przybywa coraz to więcej kruszców, zwiększa się ilość papierów wartościowych.

Społeczeństwo żydowskie coraz to większy ma udział w wielkim wyścigu ofiarności.

Oto lista dalszych ofiarodawców, którzy w ciągu dnia wczorajszego złożyli w administracji naszego pisma dary na dozbrojenie Armii:

złotych

M. Gletzer, Kraków, Grodzka 39, 100.— (oraz 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 100 zł.).
Personel Gospodarczego Zakładu Kredytowego, Floriańska 55. 105.—
Leib Spira i Pinkas Reiner, Kraków, Miodowa 3. 30.—
Lemberger Moses, Kraków, Meiselsa 9, 5.— (oraz 6 koron austr. i 1 marka niem.).
Abraham Grochowina, Kraków, Meiselsa 22. 15.—
Personel Firmy Wietschner, Kraków, Stradom 23. 38.—
Helena Friedwald, Kraków, Dietla 32. 10.—
Zamiast kwiatów na grób blp. Dyr. Franciszka Moszkowicza składają bileterzy kina „Scala". 20.—
„Helios" Wytwórnia Płyt Budowl. Einstein Mannenberg i Ska, Kraków, Dekerta 8. 50.—
Firma Wikler, Kraków, Stradom 5. 100.—
Personel Firmy I. Wikler, Kraków, Stradom 5. 20.—
W. W. 10.—
Anna Werbel, Kraków, Benedykta 15. 10.—
G. F. Kraków, Bożego Ciała 25.—
Chana Horner, Kraków, Skałeczna 1. 10.—
Adolf Scherrer, Kraków, Dietla 62. 10.— (oraz złoty pierścionek).
S. Wendum, piekarnia, Kraków, Estery 10. 25.—
Aptekarz Ignacy Reich, Tarnów. 50.—
Wolf Landerer, Kraków, Bonifraterska 1 20.—
Dr. Bernard Kupczyk, Kraków, Siemiradzkiego 6. 50.—
Izydor Feuereisen, Kraków, Jul. Lea 5a. 100.—
Mojżesz Kerner, Kraków, Floriańska 15, 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 50 zł.
Jakub Vogler, Kraków, Wielicka 4, 1 obligacja 4% Pożyczki Konsolidacyjnej na 50 zł.
Jakub Ingber, Kraków, Rzeszowska, 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 50 zł.
Maurycy Mehl, Kraków, Lelewela 10, 1 obligacja 6% Pożyczki Narodowej na 50 zł.
Józef Oestrreicher, Kraków, Krakowska 49, 2 obligacje 6% Pożyczki Narodowej po 50 zł.
S. Korngold, Kraków, Batorego 7, papierośnica srebrna.
Inż. A. Buchner, Kraków, Dolnych Młynów, srebrna papierośnica i 1 rubel ros.
Juliusz Hollander, Kraków, Krakowska 7, łańcuszek srebrny, oraz 3 koperty srebrne.
Awiwa Fogel, Kraków, Retoryka 18, 4 dolary amer. 5 koron szwedzkich, 6.40 koron czeskich, 11 fr. fr. i 8 monet srebrnych.
Kranz Abraham, Kraków, Krakowska 17, zegarek srebrny.
Maria Westfriedowa, Kraków, Kalwaryjska 6, filiżanka wraz z podstawką w srebrze.
Józef Westfried, Kraków, Kalwaryjska 6, 2 srebrne ołówki.
Bronisława Seinwel, Kraków, Krakowska 35, srebrna torebka damska, 7 koron austr., oraz floren austr.
Jakub Hamer, Kraków, Szujskiego 6, papierośnica srebrna.
Chaim Berl Amster, Kraków, Miodowa 9, 6 florenów austr., 9 koron austr., 7 szylingów austr., oraz papierośnica srebrna.
Józef Tempelholf, Kraków, Dietla 55, papierośnica srebrna.
Józef Süsser, Kraków, Dietla 97, 34 koron austr., 2 floreny austr. oraz 1 fr. fr. w srebrze.
Amalia Weissbrott, Kraków, Pańska 9, srebrna torebka.

803.—

Poprzednio wykazano 73.791.20

Razem 74.594.20

oraz 20 koron w złocie, obligacje nominalnej wartości zł. 4.950, 3% Bon Skarbu Państwa na 71 zł., papierośnicę złotą 6 dolarów amer. 10 fr. fr. w złocie, 1 sztabka złota 20 kar. wagi 39 gramów, złoto dentystyczne, oraz dary w srebrze.

Ponadto firma Weinfeld Józef „Farbchurt" Kraków, Miodowa 14, złożyła w naszej administracji pisemną deklarację na 1.000 kg. farby wartości 400 zł.

* * *

Dalsze dary na F. O. N. składać można w Administracji naszego wydawnictwa wzgl. na konto P. K. O. Nr. 400.630.

* * *

Wszyscy ofiarodawcy na F. O. N. składający dary w naszym wydawnictwie otrzymają za naszym pośrednictwem oryginalne poświadczenia Komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, opiewające na ich nazwiska.

Dalsze subskrypcje

Subskrybenci w Banku Zachodnim S. A. w Krakowie: S. Zollman i Spólnicy zł. 5.000, Artur Lorie wł. Seweryn Jakubowski zł. 3.000, E. Wistreich, Z. Herczka i Ska zł. 2.400. Po zł. 2.000: Józef Rapaport, Dr. Dawid i Leonora Süsskindowie, Dr. Adolf Gumprich, Inż. Adolf Siódmak zł. 1.500, Dr. Zugmunt i Róża Hoffmanowie zł. 1.400. Po zł. 1.000: Michał Fleischer, Two Handl.-Węgl. Holzer i Ska, Ryszard Lipschitz, „Elektron" Ska z o. o. Salomon Nattel, „Reflex", wł. Wiktor Schein. Po zł. 800: Dr. Edward Charasz, Bronisława Jakubowska. J. Ehrenreich i Syn zł. 600. Po zł. 500: A. Rubin i M. Elbinger J. A. Singer, Jakub Aleksandrowicz, I. Meitlis, Dr. Jakub Syrop, Dawid Herzig, Two Handl. „Mahag", S. i H. Wetstein, „Wodogaz" A. Weinreb i L. Kesler, „Hydraulika" Ska z o. o. Po zł. 300: Dr. Henryk Schanzer, inż. Maksymilian Aleksandrowicz, M. Rottenberg, Herman Fisch — „Polski Merkur".

* * *

W Spółdzielczym Banku Kredytowym (Stradom 15), w dalszym ciągu subskrybowali: Dr. Seweryn Mazur zł. 2.700, Grono nauczycieli Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej im. Dr. Ch. Hilfsteina w Krakowie zł. 7.360.—. Kino „Atlantic", Stradom 15, zł. 1.500.—. Po zł. 1.000: Firma Leuchter i Dunkelblau, Stradom 25, Eugeniusz Fuchs, Gertrudy 10, Firma I. i Ch. Eisland, Bożego Ciała 12, Mojżesz Halpern, Poselska 18, Dr. H. Keh, właściciel garbarni, Kremerowska 15, Firma L. Baranowski, Twardowskiego 12. Po zł. 500: Firma N. N., Firma N. N., Emanuel Taube, Meiselsa 8, Firma Elektrotechnika, Stradom 13, Dr. Józef Katzner, Krakowska 32, Firma „Helia", fabryka czekolady, Kolejowa 12, Firma „Pe-Ka" Polenz i Korczyn, Straszewskiego 25, Motl Dattner, Rabka, Dr. Juda Zimmermann, Sarego 24.

Instytucje: Stow. ku wsparciu Żyd. uczniów im. Feliksa Fromowicza zł. 60.



Ponadto subskrybowało 162 osób na kwoty poniżej złotych 500.

Łącznie subskrybowało do dnia 25 bm. 448 osób na kwotę złotych 128.800.

* * *

W Spółdzielczym Banku Gwarancyjnym, Kraków, Dietla 37, subskrybowali do 24 bm. między innymi: Spółdzielczy Bank Gwarancyjny zł. 2.000, po zł. 1.000: Mojżesz Glass, ul. Dietla 35, i Kaw. „Royal" — Kerner i Finder, po zł. 500: Adolf Hirschhaut, ul. Basztowa 15, i Krischer Dawid, ul. Zwierzyniecka 6, po zł. 300: Heller i Weitmann, ul. Dietla i Dobbe Lewkowicz, Legionów 14, po zł. 200: Klagsbrunn Markus Chaim, Agnieszki 10, inż. Freiwald Filip, Morsztynowska 1.

* * *

Drukarnia Sztuka (zawiadowcy i personel drukarni) subskrybowała na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 6.000.

Jak subskrybują adwokaci

Rada Adwokacka w Krakowie uchwaliła minimalne normy subskrypcji, mające obowiązywać członków Izby Adwokackiej w Krakowie z tym, że podstawą obliczenia ma być

a) dla tych, którym już wymierzono prawomocnie podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 ta kwota, od której właśnie ten podatek wymierzono, zmniejszona o sumę należnego lub wymierzonego podatku,
b) w razie nieprawomocności wymiaru należy przyjąć za podstawę obliczenia kwotę zeznaną do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1939 r.

Normy te są następujące: do 3.000 zł. — 100 zł. ponad 3.000 zł. do 6.000 zł. — 4%, ponad 6.000 zł. do 24.000 zł. — 6% ponad 24.000 zł. — 8% w stosunku rocznym.

Rada Adwokacka zwraca się do pp. Kolegów z apelem, aby niezależnie od subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wpłacali w miarę możności datki na F. O. N.

8 milionów 100 tysięcy subskrybowało województwo krakowskie

Stan subskrypcji w całym województwie krakowskim, łącznie z miastem Krakowem — osiągnął sumę ok. 8 milionów 100 tysięcy złotych. Należy zaznaczyć, że ruch subskrypcyjny na prowincji wzmaga się coraz bardziej, a niewątpliwie osiągnie największe natężenie w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja.

Subskrypcje — ofiary

Wśród subskrypcyj i ofiar, złożonych w biurze Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej należy wymienić:

Robotnicy zbrojarze, zajęci przy budowie Państwowego Banku Rolnego złożyli 40.— zł. na F. O. N. i wzywają innych robotników do dalszych składek.

Uczniowie klasy IIIa. Państw. III. Gimn im. Kr. J. Sobieskiego w Krakowie złożyli z drobnych składek między sobą — na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 140.—, oraz na Fundusz Obrony Narodowej zł. 17.50.

Pracownicy Zbrojowni w Krakowie subskrybowali Pożyczkę w wysokości przewyższającej normy. Mieli oni subskrybować kwotę zł. 11.320.—, natomiast subskrybowali zł. 15.500.—.

Młyn Turbinowo-Walcowy I. Abrachamer w Krakowie subskrybował zł 4.000.— w 4-ch bankach krakowskich, natomiast robotnicy zajęci w tym młynie subskrybowali w K. K. O. pow. krakowskiego zł. 980.— Oprócz tego firma złożyła na F. O. N. zł. 300.

Po raz drugi złożyła wizytę na Karmelickiej 34 pani Cellerin z Krynicy. Oprócz poprzedniej subskrypcji i daru na F. O. N. obecnie znów subskrybowała pewną kwotę i wpłaciła na F. O. N. zł. 200. na F. O. L. zł 100.

PRZEGLĄD PRASY

Ile Żydzi wpłacili?

Onegdaj donieśliśmy, że ludność żydowska Krakowa subskrybowała już dotychczas sumę większą na rzecz Pożyczki Lotniczej, aniżeli przypadałoby na nią z tytułu procentu ludności żydowskiej Krakowa. Na marginesie tego faktu pisze „Głos Narodu":

> Ten sam „Nowy Dziennik" prowadzi skrupulatnie (? — przyp. Red. „N. D.") listę Żydów, którzy wykupują pożyczkę lub dają dary na F. O. N. W ostatnim jego numerze z 23. IV. czytamy, że Żydzi krakowscy wpłacili na F. O. N. za pośrednictwem „Nowego Dziennika 62.301 zł. Co do pożyczki, to dane tego pisma mniej są przejrzyste. Trudno nam na tej postawie sądzić, czy Żydzi wpłacili istotnie większą sumę, niżby się im należało „z tytułu procentowego". Wobec tego bylibyśmy wdzięczni „Nowemu Dziennikowi", gdyby zechciał sam podać, ile właściwie Żydzi krakowscy dali na F. O. N. i P. O. P. Dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, czy ta kwota przekracza należność „z tytułu procentowego" — oczywiście przez procent rozumiemy procent od posiadanego przez Żydów kapitału.

Zaznaczyliśmy już raz, że polemika lub dyskusja na temat udziału tej czy innej warstwy ludności w dziedzinie obrony Państwa jest może bardzo pouczająca, ale ma w sobie posmak w chwili obecnej co najmniej niewłaściwy. Chodzi po prostu o spełnienie obowiązku obywatelskiego a w tej dziedzinie wszelka licytacja jest niepotrzebna. Ale skoro zadaje nam ktoś pytanie, „ile Żydzi wpłacili", to chętnie służymy odpowiedzią. Jeżeli chodzi o FON, to cyfry zauważone przez „Głos Narodu" na łamach „Nowego Dziennika" nie są ostatecznym wskaźnikiem. Odnoszą się one bowiem wyłącznie do ostatnich **trzech** tygodni, a jest rzeczą wiadomą, że ludność żydowska wpłacała jeszcze dawniej duże sumy na ręce rozmaitych instytucyj i urzędów. Cyfry te nie są niestety objęte dokładną statystyką narodowościową. Bo taki już u nas panuje zwyczaj, że tam, gdzie chodzi o jakieś uprawnienie, stosuje się bardzo ściśle rubrykę wyznaniową i narodowościową, natomiast tam, gdzie chodzi o ofiarność, ta rubryka jakoś dziwnie znika... Ale pozostańmy przy cyfrach z ostatnich trzech tygodni i to wyłącznie wykazanych przez nasze pismo. Wynika z nich, że zebraliśmy o wiele, wiele więcej niż np. „Głos Narodu". Panowie z „Głosu Narodu" przyznają to chyba sami, zestawiając cyfry wykazywane przez nas z cyframi wykazanymi przez „Głos Narodu"... Jeżeli zaś chodzi o Pożyczkę Lotniczą to dane nasze są „mniej przejrzyste", może dlatego, że nie jesteśmy instytucją subskrypcyjną. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Oto w Krakowie na pierwszym miejscu co do sum subkrybowanych na Pożyczkę Lotniczą znajduje się żydowska instytucja bankowa, która przewyższała w tej dziedzinie wszystkie inne instytucje subskrypcyjne a nawet K. K. O. Jest to chyba dość wymowne! A jeżeli i to nie jest wymowne, to stwierdzimy, że wedle dokładnych danych statystycznych na ogólną zebraną dotychczas sumę w Krakowie — 40 (czterdzieści) procent pochodzi od obywateli żydowskich. Ponieważ zaś Żydzi stanowią w Krakowie około 25 proc. ludności, to łatwo wywnioskować, jakie stanowisko zajęła ludność żydowska wobec sprawy Pożyczki. Dla dobra sprawy należałoby sobie życzyć, ażeby wszyscy, inni obywatele mogli wykazać się tego rodzaju statystyką. Tyle w odpowiedzi „Głosowi Narodu".

O roli Rosji

Prasa dyskutuje obecnie o roli Rosji sowieckiej w obecnej sytuacji międzynarodowej. Szczególnie interesujące jest stanowisko państw sąsiadujących z Rosją. Charakterystyczny jest w tej sprawie głos endeckiego organu „Słowa Narodowego" który pisząc o roli Rosji zaznacza:

> Mało nas obchodzi, czy i jak Sowiety pospieszą z pomocą Francji i W. Brytanii, na innych frontach, ale jeśli chodzi o teren wschodnio europejski, objęty interesami Polski i Rumunii, to forma ich współdziałania i ich pomocy musi być określona tylko przez te dwa zainteresowane państwa. I Polska także może wiele zrobić dla utrzymania Sowietów na froncie przeciwniemieckim. Winna w tym celu unikać zadrażnień, do których wobec bankructwa „ukraińskich" i „prometejskich" koncepcyj niektórych naszych kół jest coraz mniej sposobności. Winna ponadto dążyć do ożywienia stosunków gospodarczych ze Sowietami i zastępować o ile się da Niemcy w pewnych dostawach dla przemysłu sowieckiego.

Jeśli przypomnieć niedawne głosy prasy endeckiej o Rosji sowieckiej, to jest to znamienna ewolucja pod wpływem ostatnich zmian międzynarodowych. Na ten sam temat pisze „Polonia":

> Pisma berlińskie z wielkim zadowoleniem cytują te dzienniki polskie, które wypowiadają się przeciwko jakiemukolwiek wciąganiu Rosji do obozu antyhitlerowskiego i przeciw „okrążeniu" Niemiec. Gdyby rozumować, że wszystko, co Niemcy chwalą i nam doradzają — jest złe a z czego się cieszą, to nas powinno smucić, toby należało ostrzec te cytowane w Berlinie dzienniki. Ale naturalnie rozumowanie takie byłoby zbyt uproszczone.
>
> Niebezpiecznym byłby pogląd niemiecki, że Polska raczej zrobi wszystko inne, raczej pójdzie na jakieś ustępstwa terytorialne, byleby tylko nie widzieć Rosji w koalicji antyniemieckiej. Co to, to nie. Gdy nas wróg napadnie ,będzie dla nas rzeczą drugorzędną, z kim jeszcze będzie miał do czynienia, byleśmy na własnym terytorium byli wyłącznymi panami i gospodarzami.

Takie jest stanowisko całej opinii polskiej niezależnie od rokowań dyplomatycznych. Rola Rosji tej wielkiej niewiadomej, jest dziś przedmiotem licznych dociekań i dyskusji.

Rzeczy niezrozumiałe

Antysemityzm w Polsce przycichł ostatnio, ale od czasu do czasu rozmaici patentowani antysemici dają znać o sobie jak zwykle we formie brutalnej. Zwraca na to uwagę „Dziennik Ludowy", pisząc:

> Polscy antysemici nie ustają w swej robocie judzenia i głoszą nadal choć ciszej nieco, że Żydzi to „pępek świata, sprężyna i motor wszystkiego, co się dzieje na widowni międzynarodowej.
>
> Rzućmy teraz okiem na prasę niemiecką, hitlerowską. W prasie tej, czy to będzie „Frankfurter Zeitung", czy „Völkischer Beobachter" czytamy, że „polityka okrążenia" brunatnej Rzeszy, że akcja bojkotowa hitlerowskich Niemiec — to wszystko jest „robota Żydów i masonów".
>
> Polityka Anglii i St. Zjednoczonych — woła cała prasa hitlerowska — została „podporządkowana polityce międzynarodowego żydostwa i komunizmu".
>
> A więc deklaracja Chamberlaina o pomocy dla Polski, oświadczenie i nota Roosevelta, to jest „wysługiwanie się Żydom i komunizmowi?!" Czy panowie antysemici polscy się na to zgadzają? Powinni się na to zgodzić, bo przecież niedawno ABC pisało, że „Żydzi pchają Polskę... do wojny z Niemcami gwoli załatwienia swoich żydowskich z hitlerowcami porachunków".
>
> Decydujcie się panowie polscy antysemici: czy pomoc dla Polski, Rumunii, Grecji, którą deklarują Anglia, St. Zjednoczone, Francja — to rozgrywka czy i Polska powinna z tej pomocy „żydostwa i komunizmu" korzystać?

Absurdalne stanowisko antysemitów szczególnie w chwili obecnej było już wielokrotnie omawiane. Zapatrzeni wciąż we wzory hitlerowskie doznali w ostatnich czasach poważnej klęski. Ale roboty swej nie przestali. „Czarno na Białym" pisząc o obowiązkach państwa w obecnej chwili, podkreśla:

> Ofiara krwi, składana w obronie Ojczyzny ma jednakową wartość i jednakową cenę. Rząd wzywając do ofiar wszystkich obywateli, nie może stwarzać ani tolerować uprzywilejowania jednej grupy politycznej. Również stosunek do mniejszości narodowych i zapewnienie pracy wszystkim obywatelom — w dziedzinie wewnętrznej, oraz pogłębianie dawnych i świeżo zawartych sojuszów z państwami Zachodu w dziedzinie polityki zagranicznej nalezą do tych kapitalnych zasad.

Te „kapitalne zasady", o których mówi cytowane pismo jeszcze nie wszędzie znalazły zrozumienie. I naprawdę nieraz trzeba podziwiać niezwykłą krótkowzroczność pewnych pism i polityków. W chwili gdy racja stanu nakazywałaby wskazywać na zwartość i jednolitość całego państwa i wszystkich jej obywateli w dziedzinie obrony, znajdują się publicyści, którzy za punkt honoru uważają wskazywanie, że oto jedna część obywateli to rzekomo „defetyści", że niektórzy obywatele odnoszą się obojętnie do spraw państwa. Jest to krótkowzroczność, bo naturalnie obca propaganda chętnie podchwytuje tego rodzaju kłamliwe zresztą zarzuty.

(Ro)

Rejestracja marynarzy - żydów dla potrzeb Palestyny

Warszawa, 25. 4. ŻAT. W związku z wciąż rosnącym zakresem pracy na morzu, Centrala Palestyńskiej Ligi Morskiej (Chewel Jami Leisrael) przystąpiła do rejestracji we wszystkich krajach Żydów, którzy mają jakiekolwiek doświadczenie w pracach na morzu (marynarzy, budowa łodzi itp.). W Polsce rejestrację taką przeprowadza Towarzystwo Popierania Lotnictwa i Pracy na Morzu w Palestynie. Zainteresowane osoby winny podać, oprócz swego imienia i nazwiska, wieku i dokładnego adresu, także swój zawód obecny, w jakiej dziedzinie marynistyki pracowały, gdzie, przez jaki okres czasu i w jakiej randze.

Odpowiedzi na piśmie należy kierować na adres sekretariatu: „Towarzystwa Popierania Lotnictwa i Pracy na Morzu w Palestynie", Warszawa, ul. Alberta Nr 3 m. 3.

Otrzymane zgłoszenia, po uporządkowaniu ich przez sekretariat, przesłane zostaną do Palestyny.

Bojkot towarów niemieckich i włoskich w Bułgarii

Sofia, 25. 4. ŻAT. Organizacja akademików bułgarskich podjęła w całym kraju szeroką kampanię na rzecz bojkotu towarów i usług niemieckich i włoskich. Odezwa, wydana w związku z tym przez związek akademików, nawołuje rząd, aby „wypędził z kraju agentów niemieckich i włoskich, od których roi się w Bułgarii".

I. SCHWARZBART

Nieustępliwa - ustępliwość Chamberlaina

Czy znajdujemy się przed nowym — Monachium? Właściwie to już ostatnia mowa min. Halifaxa, analizowana nie w szczegółach ale w ogólnej tendencji, była zapowiedzią recydywy niepoprawnego nałogowca kompromisów kompromitujących, jakim jest premier Chamberlain. Ze skóry własnej trudno wyskoczyć. W pewnych momentach, gdy polityka zagraniczna premiera Chamberlaina ponosi jaskrawą klęskę, ten bezsprzecznie oryginalny w swoim rodzaju polityk, nagle podnosi głowę, zdobywa się na ostry, pozornie groźny gest i w ten sposób z nieprawdopodobnym sprytem kupieckim wielkiego stylu w mig zamienia klęskę — w poklask. Mało który ze współczesnych polityków zaciążył na historii Europy tak decydująco w — sensie negatywnym jak mr. Chamberlain. Jest on sui generis wirtuozem polityki. Zupełnie inny niż Gladstone, Beaconsfield, Lloyd George Balfour, by się ograniczyć do ostatniego stulecia, ale nie mniej reprezentuje obecny premier Imprium Brytyjskigo szkołę, nad którą historia nie przejdzie do porządku dziennego.

Przypomnijmy sobie tylko tę kunsztowną reżyserię z podaniem telegramu przemawiającemu właśnie w Izbie Gmin premierowi, telegramu, donoszącego, że Hitler zgodził się na spotkanie z Chamberlainem. W Izbie Gmin panował nastrój ponury. Uczucie upokorzenia i lęk przed wojną, wstyd z powodu klęski prestiżu Wielkiej Brytanii wytworzyły dla sternika polityki angielskiej jak najgorszą atmosferę. W jednej chwili — Izba Gmin zmieniła się w orkiestrę entuzjazmu i uznania dla mądrości premiera.

Od wielu miesięcy Eden i Churchill prowadzą opozycję. Ostrzegają, spiskują, buntują opinię przeciw defetystycznej polityce premiera. Chamberlain wysyła Runcimana na pomoc — Czechosłowacji. Mijają miesiące. Raporty, wizyty. Nagle bomba: „Times" występują za odstąpieniem Sudetów. Rwetes. Rząd prostuje. A w kilka tygodni później okazuje się na podstawie dokumentów, że w chwili, gdy pojawiło się sprostowanie rządu, rząd był już w posiadaniu tajnego raportu Runcimana, który doradzał opuszczenie Czechosłowacji przez Anglię. Później wypadki potoczyły się w sposób dziś już niemal zapomniany. Wracającego z Monachium Chamberlaina Anglia wita jak zbawcę pokoju. Chamberlain jest niemal do łez wzruszony. Klęskę zamienił w — „zwycięstwo". U siebie w kraju, a przecież o to głównie chodzi Chamberlainowi.

Następuje aneksja Albanii. Znowu oburzenie opinii. Stop. Ani o krok dalej. Pakt rzymski niecnie naruszony. Klęska. Chamberlain się zrywa. Wchodzi nagle w okres — gwarancyj. W Izbie Gmin znowu mowa. Wielka, stanowcza, niemal groźna: Churchill i Eden głosują za — polityką Chamberlaina!

Wspaniały żongler. Jest widocznie jakaś moc sugestywna w tym kupcu — polityku, moc która zdobywa dlań zaufanie narodu angielskiego.

Słuchałem go raz przemawiającego w Izbie Gmin.

Nie wywarł na mnie żadnego wrażenia. Nie sugerował żadnej siły. Oschła obojętność i mechaniczny sposób wyrażania myśli, bez akcentu, bez falowania, bez emocji. Ale coś w tym sposobie jego — ekspresji tkwi, co możnaby określić jako spokój bez ruchu, jako samopoczucie niewzruszonej pewności, jako — brak ryzyka i ryzykowania, jako pewność osiągnięcia celu przy równoczesnej spokojnej pogardzie dla efekciarstwa środków i dróg, które prowadzą do celu.

I tu może leży pomost między systemem polityki Chamberlaina a psychiką narodu angielskiego: pewność osiągnięcia celu i pogarda dla scenicznego wrażenia środków.

Inaczej trudnoby było zrozumieć, że w ojczyźnie Cromwella pozostawiają spokojnie Chamberlaina u steru rządów po — obecnym odesłaniu ambasadora Hendersona do Berlina.

Już świat polityczny zaczął wierzyć w to, że Chamberlain dźwignął się, że polityka Wielkiej Brytanii odtąd będzie silna, mocna, męska. Nie brakło zresztą zewnętrznych objawów takiego zwrotu. Po telegramach Roosevelta do Hitlera i Mussoliniego wrażenie to jeszcze się bardziej wzmogło. Dla całego świata widocznym jest, że Mussolini dalej wodzi Chamberlaina za nos, że Hitelr dalej sobie drwi. Tym bardziej przypuszczano, że opinia angielska zmusi Chamberlaina aby nie zsiadł z siodła, aby nie załamał nowego — zdawało się — kursu. Można się było spodziewać, że po udzieleniu gwarancyj Wielka Brytania bardziej liczyć się będzie z nastrojami i oczekiwaniami politycznymi tych państw, które politykę swą w znacznej mierze sprzęgły z Anglią.

Aż tu nagle — prawdziwy Chamberlain znowu się objawił, w całej krasie. Znowu recydywa. Znowu powrót do głównego szlaku jego polityki ciągnącej się jak czarna nić od chwili obalenia Edena. Znowu tryumfuje polityka odpływu i przypływu. Znowu nastąpił odpływ i znowu obnażył się istotny charakter obecnej polityki Wielkiej Brytanii.

Chamberlain pozostał — Chamberlainem. Co przyniesie Europie powrót Hendersona do Berlina w przeddzień mowy Hitlera, oczekiwanej jakby jakieś trzęsienie ziemi?

Można snuć domysły. Jedni powiadają: ostrzeżenie! Drudzy: nowe ustępstwa. Inni znowu: polityka dalszej zwłoki. A są i tacy, którzy mówią: lęk, brak realnych gwarancyj ze strony Roosevelta, fiasko układów z Turcją, Rumunią.

Któż to wie? Zobaczymy znowu po — faktach. Ale jeśli uwzględnimy w całości dotychczasowy eksperymentalnie dowiedziony, charakter polityki Chamberlaina, jeśli nie zapomnimy o tym, że politykę robią ludzie, a nie zasady dogmatyczne, jeśli uwzględnimy tę wprost frapującą, ale — rzeczywistą zgodność znakomitej większości opinii angielskiej z zygzakowatą polityką jej premiera - sfinksa, to może nie bez słuszności powiemy, że powrót Hendersona do Berlina sygnalizuje nowe — ustępstwa Anglii.

Polityka Chamberlaina jest bowiem na razie polityką nieustępliwej — ustępliwości.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

63)

Nie zdawał sobie srawy z tego, jakiej wytrwałości, jakiego uporu i samozaparcia trzeba było, by wyratować firmę z ciężkiego kryzysu. Nie doceniał nieustraszonej odwagi, która umożliwiła młodziutkiej dziewczynie poniżej lat dwudziestu dokonać zadania, którego nie byłby się podjął mężczyzna dwa razy od niej starszy.

Duże znaczenie miało przypadkowe odkrycie nazwiska fabrykantów z Madras. Pan Ralli dostarczał dotychczas ich wyrobów po cenie prawie dwakroć wyższej od ceny hurtowej. Teraz miała drogę otwartą do uzyskania praw wyłącznego zastępstwa. Przystąpiła bez wahania do wprowadzenia w czyn swojego planu. Przede wszystkim postanowiła zerwać stosunki z panem Ralli.

Rozmowa z jegomościem o ciemnej cerze nie odbyła się bez oburzenia i protestów, wygłoszonych z emfazą. Zaklinał się na czym świat stoi, że ceny jego nie były wygórowane. Zarobek nie wystarczał mu nawet na utrzymanie. Przymierał głodem. Chodził głodny. Pracował bezinteresownie dla dobra szlachetnej odbiorczyni. Bóg świadkiem, że mówi prawdę. Na dowód prawdy gotów jej pokazać faktury.

Oświadczyła, że nie przekona jej żadnymi dowodami. Chciała mu tylko zwrócić uwagę, że uczciwość najlepiej popłaca. Zaznaczyła, że ostatnią pocztą otrzymała cennik pewnej wytwórni — mniejsza z tym, jakiej. To jest jej osobista sprawa. Porównała ceny tam podane z cenami żądanymi przez pana Ralli. Postanowiła w przyszłości nawiązać stosunki handlowe wprost z firmą, to też dziękuje panu Ralli za dalsze usługi. Pożegnała go najuprzejmiej i zadzwoniła na Gage'a, by go odprowadził do drzwi.

Gage opowiadał potem, że pan Ralli awanturował się w sklepie, klął i groził jak szalony.

— Nie może nam już szkodzić, — twierdziła Kasia. — Nawet gdyby oferował swój towar innym detalistom w mieście, co zresztą napewno już uczynił, żaden z nich nie jest jeszcze wyłącznym zastępcą. My będziemy wyłącznymi zastępcami, Gage! Wyspecjalizujemy się w jednym gatunku. Nadamy mu ładną nazwę i zarejestrujemy ją. To nas ochroni przed konkurencją. Niech sobie Steinheim sprzedaje jakie chce indyjskie cygara, i tak nie będzie mu wolno sprzedawać cygar Hansona „Flor de..." jakieś tam.

Gage wygapił się na nią. Był zaskoczony tym nowym pomysłem. Mniej bystry od niej spostrzegł tylko bezpośrednią korzyść, nie przeczuwając nawet dalszych. Widział możliwość zwiększenia obrotu przez wprowadzenie na rynek tańszego gatunku cygar.

Zdziwiło go, a nawet nieco dotknęło, że sam nie umiał z własnego pomysłu wysnuć takich prostych wniosków. W pierwszej chwili miał ochotę zlekceważyć cały plan.

— Wątpię, czy to chwyci, panno Katarzyno. Klienci odnoszą się z niedowierzaniem do nowych gatunków. Lubią towar o ustalonej sławie.

— Rzeczywiście? — uśmiechnęła się złowrogo. — Będą przepadali za tym, co ja im pod nos podsunę.

Chciał próbować dalszej dyskusji, lecz wzrok jej pouczył go, że byłoby to daremną stratą energii.

— Trzebaby wyszukać jakąś nazwę o pięknym brzmieniu... — szepnęła. — Taką, którą łatwo wymówić i zapamiętać. Nie hiszpańską. Indyjska byłaby najodpowiedniejsza.

Podeszła do ściany, chcąc przypatrzyć się wiszącej wysoko mapie świata. Była za mała, by dosięgnąć mapy, zwróciła się więc do Gage'a (przysiągłby, że uczyniła to z przekory) i poprosiła go o krzesło. Wchodząc na nie ostrożnie zaśmiała się mimo woli na widok jego ponurej miny. Stała na końcach palców, w pantofelkach bez obcasów, w szeroko rozpostartej dzwonowej spódnicy.

Palec jej zawisł nad Azją, zawahał się, wskazał...

(C. d. n.)

Ucieczka złota z Europy do Ameryki wzmaga się

Londyn, 25. 4. PAT. Donoszą z Londynu, że złoto nadal ucieka z Anglii do Stanów Zjednoczonych. W ciągu ub. tygodnia statki, idące do Nowego Jorku, zabrały ze sobą złota wartości 12,6 miln. funtów, ponadto około 3 miln. funtów złota wywieziono do Kanady.

Ogólną ilość złota, jaka została wysłana z Anglii do Stanów Zjedn. w roku bież., obliczają na około 185 miln. funtów, z czego ok. 112 miln. funtów odpłynęło w ciągu 5 tygodni, od chwili zajęcia Czechosłowacji przez Niemcy.

Emisja fałszywych banknotów przez Bank Rzeszy!

Paryż, 25. 4. (P) Niektóre dzienniki tutejsze zamieszczają wręcz sensacyjną wiadomość, będącą jaskrawym dowodem tegoż, jakich metod chwyta się Trzecia Rzesza w obliczu grożącej jej katastrowfy gospodarczej. Pisma te twierdzą, iż na podstawie otrzymanych informacyj z Londynu okazuje się, że Bank Rzeszy wydał ostatnio nowe banknoty, które oznaczają się tym, że zawierają ledwo widoczne trzy drobne znaki, po których można je odróżnić od innych banknotów niemieckich.

Pieniądze te nie mają obiegu na terytorium niemieckim. Są one specjalnie przeznaczone do użytku poza granicami Niemiec i mają za zadanie przysporzyć Rzeszy tak bardzo potrzebnych im dewiz. Jest faktem znamiennym, że znakowanie tych banknotów zarządzone zostały specjalnie w tym celu, aby nie można było tych pieniędzy wprowadzać z powrotem na terytorium Niemiec, gdzie zresztą nie są przyjmowane przez Bank Niemiecki.

Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwa, stałoby się jasne, że Bank Rzeszy, dla wzmożenia dopływu dewiz, chwyta się środków, które graniczą już z fałszowaniem pieniędzy.

Protektorat -- olbrzymim więzieniem

Praga, 25. 4. PAT. W myśl wydanych w ostatnich dniach zarządzeń, granice protektoratu zostały zamknięte dla ruchu osobowego zarówno w odniesieniu do cudzoziemców, jak również obywateli protektoratu, udających się za granicę. Podróżni dowiadują się o zakazie opuszczania granic dopiero na stacjach granicznych. Tylko wyjątkowe wypadki bywają uwzględniane.

Niezależnie od powyższych zarządzeń, posiadacze paszportów czeskosłowackich, udający się do Rzeszy, zmuszeni są uzyskiwać wizę niemiecką.

Czystka --- po niewczasie

Praga, 25. 4. PAT. „A-Zet" donosi z Bratysławy, że szef gwardii ks. Hlinki Aleksander Mach przeprowadził gruntowną „czystkę" wśród funkcjonariuszy gwardii, dokonując licznych degradacji i aresztowań. Równocześnie wydał on zarządzenia zabraniające gwardii ks. Hlinki wkraczania w kompetencje organów bezpieczeństwa oraz dokonywania aresztowań względnie rewizyj domowych.

Przedstawiciel dyplomatyczny Słowacji w G. I. S. Z.

Warszawa 25. 4. PAT. Dr. Karol Klinowski, przedstawiciel dyplomatyczny Słowacji, wpisał się w dniu dzisiejszym do księgi audiencjonalnej w G. I. S. Z.

Oryginalny anonimowy dar na F. O. N.

Warszawa, 25. 4. PAT. Bezimienny ofiarodawca złożył na F. O. N. oryginalny dar, mianowicie walizkę-teczkę, pas myśliwski i 30 naboi, w których znaleziono po 10 sztuk złotych 5-ciorublówek w każdym naboju, razem 1.500 rubli w złocie.

Nowi konsulowie Francji i Włoch w Krakowie

Warszawa, 25. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Jean le Forestier, jako konsulowi republiki francuskiej na obszar Krakowa z siedzibą w Krakowie.

* * *

Warszawa, 25. 4. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Gino Busi, jako konsulowi Italii na obszar województw śląskiego, kieleckiego i krakowskiego z siedzibą w Katowicach.

—oo—

Hiszpania zbiera złoto na skarb narodowy

Burgos, 25. 5. PAT. Rząd hiszpański wystosował do całego narodu apel, wzywając do składania na skarb narodowy złota pod wszelkimi postaciami. Ofiary takie są konieczne — głosi wezwanie — aby zastąpić olbrzymie wartości, jakie zostały wywiezione lub zrabowane w Hiszpanii w okresie wojny domowej, a przez to umożliwić dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego.

Czy nie za częste te dementi?...

Burgos, 25. 4. PAT. Minister spraw zagr. gen. Jordana ogłosił komunikat w którym ponownie zaprzecza kategorycznie utrzymującym się w prasie zagranicznej wiadomościom o przygotowaniach wojskowych Hiszpanii na pograniczu międzynarodowej strefy w Tangerze Komunikat stwierdza przy tym, że wiadomości o rzekomym zamiarze Hiszpanii zajęcia tej strefy są nieprawdziwe.

Dwie katastrofy na Dunaju

Bukareszt, 2. 4. (R) W dniu dzisiejszym na Dunaju w okolicy miejscowości Ismael zatonęło czółno, w którym znajdowało się 18 osób. 7 osób poniosło śmierć w nurtach rzeki. Wkrótce potem w tym samym miejscu zatonęło inne czółno wraz s czterema osobami.

Kolor gwiazd

O plastycznej inscenizacji „Błądzących gwiazd"

O teatr dla Szaloma Alejchema jest trudno. Musiałby być lotny i ruchliwy, jak jego ludzie, pełen wtrąceń, apropsów, przypomnień i przykładów, jak jego zdania, i serdecznie intymny, chwytający was wciąż za klapy i serce — jak jego humor. Ale przede wszystkim musiałby być nierealnym: by stworzyć, co się w tym świecie dzieje jest prowizorjum; w stanie tymczasowości i wyczekiwania. Ludzie gonią rozgorączkowani po nędznej poczekalni wielkiego szczęścia, są już z nim nawet w listownym i telegraficznym kontakcie, plany mają wypracowane do ostatniej litery, — chodzi już tylko o ten jeden skok, o realizację świetnego planu — przez przypadek: a tymczasem wozy już czekają, wabią koleje i syreny okrętowe, a wszystkie one w sercach Menachem - Mendlów i Hocmachów grają sukcesem, karierą i wielką wygraną. O złoty sen jest znacznie łatwiej, niż o odpowiedź na szarą domową troskę; legenda rotszyldowska jest odwrotnością medalu nędzy. Podróż — będzie ucieczką, nadzieją, i nieokreślonym, dalekim światłem

Najbardziej realnymi rekwizytami w „Błądzących gwiazdach" są też środki lokomocyjne. Od krytych wozów, owianych atmosferą włóczęgi i skandalu, zabierających ze sobą ubogie światełka i dezerterów besarabskiego miasteczka, — aż po okręt na oceanie, bogaty i dumny, jak owe stare gazetowe ryciny „Luzytanii", z obsadą towarzyską dającą jakby przekrój schyłku nbiegłego stulecia: mieszczuch w żyradzie, szansonistka, papuzia dama pod piórem i miedziową peruką, i blaga, w osobie impresaria.

Ale właściwą podróż odbywa tu — teatr żydowski. Ów najśmielszy i najbardziej niesforny sen o innym świecie i sukcesie. Owa groteskowa i tragiczna miejscami plątanina ułudy, szarlatanerii, marzycielstwa i erotyki. Któż wiedział, gdzie się tu kończy podstępna podłość „dyrektorów", a zaczyna czysty sen Hocmachów, trawiony serdeczną pasją i gruźlicą? Kto wyczuł granicę między kabotyństwem, a piękną zapowiedzią? Szalom Alejchem znał doskonale psychologię wojażu. Wiedział, że ambitne pisklęta, wyrwane ze swoich gniazd, stają się doskonałymi ofiarami „wielkiego świata" i jego przemyślnych agentów, a nigdzie blaga tak nie kwitnie, jak właśnie po drodze, gdzie wczorajszy trick zostanie dziś w zmienionych okolicznościach zatarty. Ponadto: co dla jednych podróżą, dla drugich będzie włóczęgą, co dla tych teatrem — dla nich będzie budą; o tej panującej szeroko pogardliwej opinii wiedzieli najlepiej sami dyrektorzy, uposażeni w dwie twarze: nazewnątrz pełną reprezentatywnej i komediancklej godności, na wewnątrz — jadowitą i syczącą. W tych warunkach Hocmach musi pozostawać na razie w tyle. Przejadą się po nim kabotyństwo i wielka kariera. Nie ma tu jeszcze miejsca dla czystej myśli i pasji teatralnej, z dołów zrodzonej, wyniklej z głębokiej tęsknoty ludu za widowiskiem, ułudą i wyniosłą, choć tandetną purpurą.

Przepych, który Menachem - Mendel ogląda w swoich snach o bogaczu Brodzkim, w teatrze można łatwo osiągnąć Czeka na swoją kolej w rekwizytorni, gdzie myszy nawet mają łatwy dostęp do królewskiej korony. „Błądzące gwiazdy" — to cudowna parodia zdobytego szczęścia. Całe jest ono podszyte tandetą, i wytapetowane sychem. Wypuszcza z hałasem wszystkie swoje oszałamiające fajerwerki, ażeby zostać po godzinie z dalekim echem oklasków, gratulacją starego sklerotyka o cesarskich bokobrodach, z bukietem przeczuwającym już z góry swój uwiąd, i z lustrem garderobowym, w którym północ ściąga już ostatnią maskę divy i ukazuje zmęczoną i bladą twarz. Dekoratorzy „Błądzących gwiazd" (Lipski i Balk) wprowadzili tu trafnie ton secesji, atmosferę schyłkowego malarstwa, które dawało odczuć efemeryczność wielkiego powodzenia, a do szampańskich zabaw doczepiało cienie zaniku i chorobliwego uwiądu. Kto zna wymowę luster, bukietów, sylwety kobiecej i migającego zdaleka niedyskretnego cylindra, — dekadenckie misterium owego okresu, — ten dobrze zrozumie inscenizacyjny motyw „Błądzących gwiazd", tam nawet, gdzie wprowadza kolorowy obóz i piosenkę cygańską, bo cygańskość była surogatem romantycznym tych czasów, na dalekim planie towarzyskiej „chronique scandaleuse". W kontraście do tego pojmie też ów drobnomieszczański, ckliwy kicz, w stylu powinszowań na „Happy year", który ukazuje w lustrze twarzyczkę ukochanej w trakcie czytania jej miłosnego listu.

W środku, z boku i ponad całą sprawą żyje gorączka i prawda Hocmacha. Nie pomieścił się w ramach tej kariery, bo jego sen przerasta ją. Linia, która prowadzi od pierwszego przedstawienia w stajni besarabskiej, — wspaniałej, wulgarnej plakatowej pantomimy, — aż do amerykańskiej pychy „wielkiego Rafalesku", linia ta jest trasą karierowiczowskiego pędu, który trwoni się na tupet, złoto i krótkotrwały blask. W sylwecie Hocmacha, na całej postaci jego, stroju i twarzy, jest piętno obsesji i służby, — czy to w roli „terminatora" i zakulisowej ofermy, czyszczącej buty, czy wtedy gdy werbuje nowoodkryty talent, namawiając do defraudacji i ucieczki, czy w krótkich zdobyczach i długim osamotnieniu i chorobie, — Hocmach służy rzeczy nieświadomej i wielkiej, jest sercem scenicznego inwentarza, kocha zarówno deskę sceniczną, jak piosenkę i koturnowy gest, jest nędzą, oswojoną z królewską koroną, bierze w swoje chore kaszlące usta książęce i amanckie frazesy, przylega sercem do tego, w którym czuje dynastę teatralnego, wypluwa klątwę wraz z sercem na tych, którzy go zawiedli i umiera śmiercią — starego żydowskiego teatru. Goldfadenowska nitka przetkała wizję Szaloma Alejchema. H. W.

Dr H. SZOSZKIES
(WARSZAWA)

Jak biedota żydowska subskrybuje P. O. P.

Garść spostrzeżeń w Centralnej Placówce Subskrypcyjnej

WARSZAWA, 25 kwietnia

Dwa — trzy razy dziennie poczta wyrzuca na biurko stosy kopert, kryjących w sobie relacje setek żydowskich placówek subskrypcyjnych.

W wielu miastach i miasteczkach, rozsianych po kraju, kooperatywy nasze sporządzają codziennie spisy subskrybentów — przeważnie swoich członków i subskrybowanych przez nich kwot.

Leżą właśnie przede mną stosy tych spisów - raportów, przysłanych z około 300 wyznaczonych przez Związek Żydowskich Spółdzielni w Polsce placówek subskrypcyjnych.

Co za przebogaty materiał znajdzie w tych suchych spisach każdy wnikliwy czytelnik. Z matrwych napozór cyfr buchalteryjnych i nic nie mówiących wpisów wyziera współczesna rzeczywistość. Cyfry te i wpisy tchną najżywszym wiewem entuzjazmu i świadczą o silnym poczuciu odpowiedzialności wobec historycznej godziny.

Spisy te nadchodzą z Torunia i Śniatynia, z odległych miasteczek wileńszczyzny i przemysłowych ośrodków Śląska. Zawierają one przeważnie skromne cyfry i nazwiska ludzi zwykłych, rzemieślników, handlarzy i inteligentów ludzi bliskich i zbliżonych do swoich spółdzielni.

W tych raportach albo wcale nie, albo bardzo rzadko wyczytasz nazwisko żydowskiego bogacza, wielkiego przemysłowca, rentiera lub posiadacza nieruchomości. Tych subskrybentów tam nie znajdziesz. Oni mogą sobie pozwolić na większy gest. Te sfery ludności żydowskiej subskrybują w wielkich bankach akcyjnych i dlatego ich nazwiska nie figurują w naszych spisach.

Ale za to figurują w nich najszersze warstwy naszej masy Żydów z Jadowa i Złoczowa, Kołomyji i Piotrkowa, Wąwolnicy i Głębokiego. W tych stosach spisów znajdziecie wszystkich, nie wyłączając najbiedniejszej biedoty żydowskiej wszystkich miast i miasteczek Polski.

Dla przykładu weźmy miasteczko Serock niedaleko Warszawy: dzisiaj otrzymano wykaz Nr. 5, zawierający 34 nazwiska subskrybentów, a między nimi Wełweł Pludy szewc subskrybował zł. 100, Załke Kalinowski, ślusarz 2 bony po zł. 20. 20 straganiarzy po 40—60—100 zł.

Straganiarze! — o których statystyka głosi, że ich cały kapitał obrotowy wynosi przeciętnie zł. 50—60, a jednak, nie przymuszeni przez nikogo spieszą do swej spółdzielni i subskrybują swój cały „kapitał" na rzecz POP!

Tak samo postępują straganiarze w Raciążu, szewcy, krawcy, i blacharze w Ostrołęce nauczyciele szkół ludowych w Równem i żydowscy rolnicy w Orli. Jak widać z tego straganiarze nie noszą w sobie żalu za tę niedaleką jeszcze gwałtowną kampanię, której celem było wyrwać im z ust ostatni kęs suchego chleba. Do Państwa swego nie ma się żalu, nawet wtedy kiedy źli ludzie ustawicznie nie pokoją i przeszkadzają w spokojnej pracy i w codziennym zarobkowaniu.

„Państwo woła"! — powiedzieli sobie także Żydzi w Dobrzyniu, kiedy ławą subskrybowali Pożyczkę Przeciwlotniczą w swojej spółdzielni. W ciągu 6-ciu dni nadesłali już 6 wykazów. W wykazach tych znajdziecie bezrobotnego Łajzera Zaklikowskiego i Szlamę Duciminera, również bezrobotnego, którzy subskrybowali po zł. 20.— Nie brak też fryzjera Szuwirka i krawca Bandurka i całego szczepu handlarzy jarmarcznych, którzy również subskrybowali Pożyczkę. Mimo woli nasuwa się na myśl, że dopiero co interweniowała u władz w Warszawie delegacja żydowskiej ludności tego miasteczka, szukając opieki i obrony przed grupką miejscowych chuliganów, którzy ludność tę niepokoili i napastowali. Niepokoje ustały natychmiast i nie bacząc na nie, ludność żydowska śpieszyła do placówek subskrybować Pożyczkę.

Czyż nie jest to klasycznym dowodem wysokiego uświadomienia obywatelskiego u biedoty żydowskiej w Dobrzyniu, przed laty miasteczku granicznym, mającej tak świeżo w pamięci sąsiada i zdającej sobie dobrze sprawę z tego, jak należy się przed nim bronić.

Tysiące — wiele tysięcy można już naliczyć tych szarych nieznanych żołnierzy obowiązku i ofiar, którzy składają na ołtarzu Ojczyzny mozolnie zarobiony grosz, a którzy jeśli zajdzie potrzeba — dadzą dowody gotowości i zdolności do jeszcze większych ofiar.

A oto jeszcze jeden wykaz. Tym razem stanęli przed okienkiem kasy dorożkarze Dęblina. Także i oni składają skromne deklaracje, pomimo, że wczoraj jeszcze mieli a może i dzisiaj mają postój przed dworcem kolejowym ze swoimi wynędzniałymi szkapinami, oddzieleni od swoich uprzywilejowanych kolegów po fachu, wyróżniających się od nich białymi napisami na czapkach: „chrześcijański dorożkarz"...

Ciekawą byłaby statystyka kwot subskrybowanych na P. O. P. przez właśnie takich i im podobnych uprzywilejowanych wybrańców losu, dzięki takim i podobnym napisom i hasłom.

Prawdziwe przywiązanie do kraju i Państwa można wykazać i udowodnić tylko czynami. Z wykazów subskrypcji, które leżą przede mną, przemawiają fakty, czyny jasne. Język tych faktów — to trzy i pół miliona złotych subskrybowanych na dzień 24-go kwietnia 1939 r. w placówkach subskrypcyjnych Związku Żydowskich Spółdzielni w Polsce. Codziennie napływają do nas nowe subskrypcje — setki tysięcy złotych. A napływają z najodleglejszych zakątków kraju w drobnych kwotach i zlewają się w jednym centralnym punkcie i dają miliony.

Te miliony — to przeważnie grosze szarej masy żydowskiej, a wśród niej nie na ostatnim miejscu żydowskiej biedoty!

Od myśli i poczucia obowiązku do czynu! Jaki znakomity materiał w rękach dobrego kierownictwa! Co za dyscyplina i szlachetny odruch w odpowiedzi na apel, który przemówił do serc. Ofiarność tych maluczkich winna być przykładem dla możnych — dla tych wszystkich, dla których los był łaskawszy i bardziej szczodry.

Wielka mowa prof. Weizmanna

Przygotowujemy nowy plan...

„Anglia nie wprowadzi ograniczeń i zrozumie, że to nie łatwa sprawa"

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

TEL AWIW, w kwietniu.

W Rechowot staraniem rady kolonijnej odbyła się imponująca uroczystość na cześć prezydenta Weizmanna. Wzięli w niej udział rolnicy z całego niemal kraju, robotnicy, członkowie rozmaitych kibuców i kwuc, a m. in. trzej weterani ruchu syjonistycznego, ostatni Bilujczycy, Majerowicz, Lwowicz i Lubman.

Prezydent Weizmann dziękując za skierowane pod jego adresem słowa powitalne przewodniczącego uroczystości M. Smilańskiego, wygłosił następnie dłuższe przemówienie, które poniżej przytaczamy:

Na froncie londyńskim

Przewodniczący tego zebrania — wywodził prezydent Weizmann — M. Smilański, zwrócił się do mnie z prośbą, abym mówił otwarcie i przedstawił nasze położenie w chwili obecnej. O ile znam jiszuw, to wiem, że zna wszystkie tajemnice (wesołość) i dokładnie jest poinformowany o tym, co się dzieje w Londynie. A jakie będą wyniki całej akcji — trudno w tej chwili przewidzieć.

Przed udaniem się na tę uroczystość słyszałem że istnieje może nadzieja odroczenia zasadniczych rozstrzygnięć na przeciąg sześciu miesięcy, a może na cały rok. Sześć miesięcy dla nas to — w i e c z n o ś ć. Sześć miesięcy dla nas w chwili obecnej — to nieskończenie długi okres czasu.

Z Ameryki i Londynu nadchodzą nieustannie wiadomości, że sprawa nie jest jeszcze załatwiona, jesteśmy dopiero na samym wstępie, będziemy toczyć konstruktywną walkę, jak dotychczas. Spoglądam na to zebranie, symbolizujące nie tylko jiszuw, lecz także dzieje jiszuwu i jestem pełen wiary,

że wrogom naszym nie uda się podkopać życia jiszuwu i naszego dzieła.

Będziemy kontynuować naszą budowę, a chciałbym, abyśmy kontynuowali ją swobodnie i legalnie. Jeśli chodzi o niekorzystne dla nas rozstrzygnięcia, to wątpię, czy zostaną zastosowane. Będziemy walczyć otwarcie z wszelkimi przeszkodami. Nie będziemy prowadzili walki za pomocą kul i bomb, lecz będzie to walka konstruktywna.

Drugi rozdział pracy

Zakończyliśmy pierwszy rozdział naszej pracy, a teraz przygotowujemy się do następnego, a mianowicie do rozbudowy naszej Siedziby Narodowej na szerszych niż dotychczas podstawach. Nie będzie to dla nas rozczarowaniem, że praca od tej chwili będzie trudniejsza niż dotąd, lecz prawdziwym rozczarowaniem dla nas jest fakt, że po 20 latach tak wielkie państwo, jak Anglia nie zrozumiało potężnej siły, którą stworzyliśmy w Palestynie. Anglia sądzi, że nowymi przepisami będzie w stanie zdławić siły twórcze jiszuwu. Kierownicy rządu angielskiego nie rozumieją ani stworzonych przez nas tutaj praw życia, ani potężnej siły starego i młodego pokolenia. A jeżeli Anglia nie zrozumiała tego do dnia dzisiejszego — obowiązkiem naszym jest uczynić wszystko, aby zrozumienie to przyszło. Wierzę, że znajdziemy jeszcze żywe zainteresowanie dla naszej pracy. Rządy zmieniają się, lecz praca jest trwałym pomnikiem.

W obliczu sytuacji światowej

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji na świecie, — wywodzi prezydent dr Weizmann: To, co dzieje się dzisiaj z naszym narodem, jest tylko ułamkiem sytuacji na całym świecie. Żyjemy w okresie przejściowym, być może, że powstają obecnie nowe warunki bytu, a my, jako najsłabsi na świecie, jesteśmy najbardziej dotknięci chorobą, toczącą świat. Nie możemy wiedzieć, czy choroba ta szybko minie, w każdym razie jednak w ciągu całego czasu trwania chaosu światowego,

musimy wytężyć wszystkie siły, by okres ten przetrwać.

Jak długo to będzie trwało — niewiadomo.

Siłą jiszuwu zniweczymy wszystkie zamysły naszych wrogów!

Nie pogodzimy się — mówi prezydent Weizmann — z nowymi przepisami i z nowymi planami, przygotowywanymi przez naszych wrogów w Londynie, a mającymi na celu podkopanie naszej pracy w Erec. Twórcze siły, ukryte w jiszuwie, liczącym dzisiaj około pół miliona Żydów, są tak potężne, że przezwyciężą wszystkie przeszkody.

Twórcze siły w jiszuwie, począwszy od najstarszego bilujczyka, aż po najmłodszych pionierów, wyjdą zwycięsko z tych zapasów. Jedyną odpowiedzią na nowe ograniczenia, które może są już w przygotowaniu, będzie wspólny wysiłek materialny i moralny wszystkich krajów rozproszenia i jiszuwu, a wysiłek ten będzie miał na celu zwiększenie tempa naszej pracy: chodzi o nową, obejmującą cały świat żydowski aliję.

Dopiero przed kilkoma godzinami — oświadcza prezydent Weizmann — podałem do wiadomości kierowniczym osobistościom w rządzie angielskim, że twórcze siły jiszuwu nie ulegną sztucznym ograniczeniom, mającym za zadanie utrudnić naszą pracę. Nie wiem, czy rząd zastosuje się do tego, wierzę jednak, że nie przejdzie w mil-

czeniu do porządku dziennego nad siłami, których symbolem jest nasze dzisiejsze zebranie.

Przejściowe ogniwo w dziejach narodu

Okres, w którym żyjemy, jest przejściowym ogniwem w olbrzymim łańcuchu naszych dziejów, od zburzenia Świątyni aż po dzień dzisiejszy. Dla takiego starego narodu, jak nasz, nie ma rzeczy nowych. Wszystko, co można nam było zrobić, już zrobiono. „Nic nowego pod naszym słońcem“. Przecież widzieliśmy, że wrogowie chcieli nas zniszczyć, a jednak im się to nie udało. Cierpieliśmy i cierpimy dzisiaj, lecz mimo wszystko two rzymy!

Nie mówię po to, aby was pocieszać, taka jest jednak nauka, płynąca z naszej historii. Zaprawdę, gdy spoglądam na trzech Bilujczyków, weteranów ruchu, znajdujących się dzisiaj w naszym gronie i przypominam sobie wszystko, co oni przecierpieli, — sądzę, że możemy uważać się za szczęśliwych. Choćby nie wiem jakie wydano ograniczenia, my wszystko przezwyciężymy. Inni próbowali nas zgnębić już 100 lat temu, a próby te spaliły na panewce. Ani Mac Donald ani Halifax nie będą oryginalni, poprzedzili ich oryginalniejsi przed tysiącem lat i zamysły ich spełzły na niczym.

Obowiązek ciążący na Egzekutywie i na jiszuwie

— Nie wiem — mówi w dalszym ciągu prez. Weizmann — co przygotowuje się w Londynie. Mówiono tam o odroczeniu ograniczeń na sześć miesięcy, ja jednakowoż niczego się nie boję.

Jiszuw w Rechowot, w Ber Tuwii, w Chanicie i we wszystkich punktach osiedleńczych rozstrzygnie naszą sprawę.

Nie jestem tchórzem, może będziemy przeżywać trudne okresy — wszystko jednak minie. Tutaj w Erec możemy mówić o szczęściu w porównaniu z tym, co dzieje się w golusie. Nie jestem wtajemniczony w zamiary rządu angielskiego, żywię jednak nadzieję, że skończą się na niczym za sprawą silnego jiszuwu. Obowiązki, ciążące w chwili obecnej na Egzekutywie i na jiszuwie, to wzmożenie wszystkich sil twórczych, pomnożenie naszego stanu posiadania i budowanie nowych osiedli. To będzie najlepszą odpowiedzią dla naszych wrogów i przeciwników i dla tych, którzy zebrali się po to w Londynie, aby naradzić się, jak uczynić z nas mniejszość 30 lub 40 procentową w Palestynie. Wierzę, że Anglia mimo wszystko nie wprowadzi nowych ograniczeń i zrozumie, że nie jest to rzeczą łatwą.

Plany na przyszłość

Nie wiem, czy chwila obecna nadaje się do układania wielkich planów pracy na przyszłość, sądzę jednak, że aż do czasu, gdy sytuacja polityczna wyjaśni się, — a przypuszczam, że wyjaśni się za dwa lub sześć miesięcy, zdobędziemy większe fundusze w Ameryce i w innych krajach, które umożliwią nam pracę na szerszych niż dotychczas podstawach.

Przygotowujemy nowy plan, w którym wy wszyscy weźmiecie udział, a ja stoję do waszej dyspozycji.

Może być — oświadcza prezydent Weizmann — że znikoma część nieszczęśliwego narodu żydowskiego, która zapuściła korzenie w Palestynie, wyzwoli resztę swych nieszczęśliwych braci z golusu. Od Hamana do Passfielda ciągnie się długi łańcuch naszych przeciwników. Zwyciężymy również Mac Donalda.

Prezydent Weizmann zakończył swe przemówienie, cytując słowa Herzla: Gdy obóz ludzi walczących kroczy ciężką drogą, może wskazane jest, aby po upływie godziny ludzie ci odpoczęli, starając się robić wrażenie ludzi wesołych. Życzę nam wszystkim, aby ta ciężka i owocna praca wy prowadziła nas na szeroki i bity gościniec, po którym kroczyć będą tysiące naszych braci. Jestem gotów oddać wszystkie swoje siły i iść na przedzie, biorąc udział w budowaniu tej drogi. Stoję zawsze — zakończył prez. Weizmann — do waszej dyspozycji!

Licznie zebrani uczestnicy zgotowali prezydentowi Weizmannowi żywiołową owację.

Magiczny dokument: „Carte d'Identité“

Niedola emigrantów w Paryżu

PARYŻ, w kwietniu.

(s) Carte d'Identité! Co to za czarowne słowo, nieosiągalne marzenie tysięcy emigrantów, żyjących w Paryżu! A kto jest posiadaczem tej małej zielonej książeczki, temu wydaje się, że pozbył się już wszelkich trosk. Uważa, że jest znowu „człowiekiem między ludźmi“, i że nie może go już nic złego spotkać na tym padole. Wokoło tej carte d'identite rozegrały się w ostatnich czasach najokrutniejsze tragedie. Paryskie kroniki policyjne mogłyby opowiedzieć o niejednym wypadku samobójstwa, który był następstwem odmówienia emigrantom wystwienia, tego tak bardzo upragnionego dokumentu. Kto zna atmosferę panującą w kołach emigrantów, wie, że wszelkie ich starania i myśli krążą wokoło wyśnionej zielonej książeczki. Znacznie silniej, niż wokoło zdobycia codziennego chleba.

W prefekturze, gdzie mieszczą się biura dla załatwienia spraw cudzoziemców, w poczekalniach i na schodach panuje nieopisany tłok. Niektórzy wystawają już tu po trzy i cztery dni — chodzą tylko do domu na kilka godzin w nocy — ażeby wreszcie otrzymać numerek. Stoją spokojnie, nie mają i tak już nic do stracenia. Czasu mają dosyć, bo i tak przeważna ich część, to bezrobotni. We Francji cudzoziemiec z wielką trudnością dostaje zezwolenie na pracę. Jeszcze trudniej aniżeli Carte d'Identité. Oczy wszystkich zwrócone są ku drzwiom tajemniczego pokoju, z którego od czasu do czasu wychodzi urzędnik w popielatym płaszczu chroniącym go od kurzu — taki płaszcz jest tutaj konieczny — z plikiem dokumentów w ręce. Wszyscy wpatrują się w niego. Odczytuje z papierów trzydzieści nazwisk. To są ci wybrańcy losu, którym wydaje się, że oto skończyło się ich gorączkowe wyczekiwanie i niepewność, i z sercem przepełnionym najlepszą nadzieją, idą za człowiekiem w popielatym płaszczu na piąte piętro. Otwierają się drzwi na długi korytarz, gdzie powietrze jest jeszcze gorsze, jeszcze duszniejsze. I tam, na piątym piętrze, czeka jeszcze więcej ludzi. Ale kto sądził, że zostanie natychmiast zawezwany i dowie się ja rozstrzygnęły się jego losy, ten jest znowu rozczarowany. „Proszę poczekać, aż pana zawołają“ — powiada urzędnik, i znika za drzwiami. I rozpoczyna się czekanie od nowa.

Ludzie jakby otumanieni spoglądają na drzwi, które zamknęły się za człowiekiem w popielatym płaszczu. Nad drzwiami widnieje tabliczka: „Eloignement“ — „wysiedlenie“, a serce emigranta omal nie truchleje z przerażenia. A więc chcą go wysiedlić? Ale ci, co już tu raz byli, uspokajają go. „Nie jest znowu tak źle — poucza go starszy, doświadczony emigrant — musi się pan tylko bronić, teraz starają się nas wszystkich wyrzucić. Ale jeśli pan im wykaże, że żadne państwo nie chce pana przyjąć, pozwolą panu zostać. Widzi pan, oto jest moja czerwona kartka (czerwona kartka, to rozkaz wydalenia). Otrzymałem ją przed dwoma laty, ale jeszcze ciągle tutaj siedzę“.

Niemiecki Żyd wyjaśnia, jak się odbywa taka procedura. Wysiedlono go z Niemiec — bez paszportu. Nie ma francuskiej Carte d'Identité, nie ma w ogóle niczego. Pewnego dnia dostał wezwanie do policji. Urzędnik zapytuje o dokumenty. Nie ma żadnych. Wciska mu do ręki czerwoną karteczkę, gdzie jest wyraźnie napisane, że musi w przeciągu 48 godzin opuścić granice Francji. Ale nie wyjeżdża. Nie może jechać, nie ma przecież paszportu. Musi zostać we Francji, albo pozostanie mu chyba rzucić się do Sekwany. Ale nie rzuca się do Sekwany, zostaje w Paryżu. Po dwóch miesiącach, zapytują w jego mieszkaniu, czy już wyjechał. Znowu zostaje wezwany na policję i otrzymuje nakaz wyjazdu, ale i on i urzędnik, wiedzą dobrze, że nie wyjedzie.

Rygorystyczne zmiany, jakie mają obecnie być wprowadzone, wywołały duże zaniepokojenie szerokich sfer emigrantów przebywających we Francji. Tak np. władze francuskie postanowiły urządzić obóz koncentracyjny dla tych emigrantów, którzy teoretycznie mają być wysiedleni, ale którzy mimo to muszą pozostać we Francji. Chodzi tu nie tylko o emigrantów niemieckich i austriackich, ale o emigrantów wszystkich krajów, gdzie odbyły się przewroty polityczne i gdzie zmieniły się systemy rządów. Do tej kategorii zalicza się np. także „białych“ emigrantów rosyjskich, którzy po rewolucji bolszewickiej masowo schronili się we Francji. Rosjanie zajmowali przez długi czas w Paryżu uprzywilejowane stanowisko: widziano w nich męczenników, nie robiono im żadnych trudności z udzieleniem prawa pobytu, a nawet wszyscy otrzymywali zezwolenie na pracę. Do dnia dzisiejszego jedna trzecia część szoferów paryskich, to Rosjanie. Wszędzie napotyka się na rosyjskich kelnerów, portierów, pokojówki itd. Rosjanie czuli się już we Francji tak pewni siebie, że rozpoczęli aktywną działalność polityczną. Pierwszy konflikt miał miejsce za rządów Bluma, kiedy to socjalistyczny minister Dormoy zwrócił uwagę na monarchistyczne knowania rosyjskich emigrantów. Już wówczas rozpoczęły się pierwsze wydalania rosyjskich generałów.

Ludzie, których spotyka się na 4 i 5 piętrze prefektury, należą do różnych sfer socjalnych. Jedni są nędznie ubrani, a na ich twarzach znać wyraźnie ślady głodu. Ale na ławach siedzą także eleganckie piękne damy w futrzanych płaszczach i wytworni panowie. Ale wszyscy tworzą jedną wielką rodzinę. Łączy ich wspólny los, w obliczu którego znikają różnice klasowe i rasowe. Paryska prefektura zatarła różnice między właścicielem wielkiego domu towarowego z Wiednia a małym urzędnikiem z Frankfurtu. Ale milknie żywa rozmowa, kiedy urzędnik wywołuje nowe nazwiska. Ogólne „pst“ rozlega się w poczekalni i wszyscy nastawiają uszy. W ustach francuskiego urzędnika nazwiska te brzmią zgoła inaczej, toteż każdy musi dobrze uważać. Ale najgorzej było, kiedy urzędnik miał wymówić nazwisko pewnego Chińczyka. Po kilku daremnych próbach urzędnik wreszcie sam zrezygnował i zawołał: „Enfin, le Chinois“.

Rozmowy między emigrantami toczą się przeważnie po niemiecku, ale słyszy się też dużo polskiego, żydowskiego, a ostatnio i hiszpańskiego. Każdy emigrant opowiada swoje dzieje.

Taka wizyta w prefekturze kończy się nieraz i więzieniem. Można się natknąć akurat na takiego rygorystycznego urzędnika, który głuchy jest na wszelkie argumenty, i nie uznaje żadnych skrupułów. Oporny emigrant skazany bywa wówczas na sześć miesięcy więzienia. Kara ta dla niektórych ludzi nie jest jeszcze największym złem. Nieszczęściem jest tylko plaga szczurów w więzieniach paryskich.

Ale uchronieni od tych wszystkich kłopotów i przykrości są ci szczęśliwi wybrańcy losu, którzy posiadają magiczną „Carte d'Identité“. To są ci, którzy nie zastanawiali się długo, nie zwlekali, ale kiedy spostrzegli, że dzieje się u nich źle, spakowali manatki i wyfrunęli do Paryża. Kto później przyjechał, temu już trudniej. Ale najtrudniej przedstawia się sprawa ostatniej fali emigrantów — sprawa uchodźców hiszpańskich.

Goebbels jako klient w sklepach żydowskich

Londyn, 25. 4. ŻAT. W korespondencji z Kairu tamtejszy współpracownik „Jewish Chronicle“ przytacza kilka interesujących szczegółów z ostatniego pobytu dra Goebbelsa w stolicy Egiptu, dokąd przybył w asyście siedmiu „techników“. Zgodnie z życzeniem rządu egipskiego, Goebbels nie składał żadnych oświadczeń wobec prasy egipskiej i ograniczył się do spotkania w ścisłym kole miejscowych dygnitarzy nazistowskich. Po zwiedzeniu okolic i kilku gmachów publicznych Goebbels przybył do bazaru Khan-Khalil, w którym turyści zakupują pamiątki egipskie. Liczne sklepy w bazarze należą do Żydów, i tak się jakoś stało, że wszystkie swe zakupy Goebbels poczynił w sklepach żydowskich. U jednego złotnika zakupił wartościowe upominki ze srebra wartości 40 f. szt., u innego Żyda — jedwabiu egipskiego wartości 4 f. szt. Nieco później jeden z panów ze świty Goebbelsa ponownie zjawił się w jednym ze sklepów żydowskich i nabył dla swojego gościa upominki wartości 20 f. szt. Niemcy, opuszczający w charakterze turystów Rzeszę, mogą zabierać ze sobą tylko 10 marek, ale Goebbels za wszystko płacił gotówką — funtami egipskimi. Po 24-godzinnej bytności w Kairze Goebbelsa odleciał do Rodos.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Fiasko endeków na odcinku spółdzielczym

Po załamaniu się akcji straganiarskiej

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy gosp.)

WARSZAWA, w kwietniu.

Endecy — trzeba to przyznać — są bardzo przezorni. Już od dłuższego czasu, a może nawet od samego początku, zdawali sobie sprawę, że akcja straganiarska musi się załamać.

Ujawnia się nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni, że akcja, oparta na momentach irracjonalnych, a pozbawiona ekonomicznych, musi się skończyć tak jak w Łodzi, gdzie prysnął miraż straganowy, rujnując kilkudziesięciu kupców-chrześcijan.

Ale endecy mają „dobrą szkołę". Przygotowani są zawczasu na klęski, do których w okresie swego długoletniego istnienia zdążyli się przyzwyczaić.

Mamy wszelkie dane do przypuszczenia, że przygotowując akcję straganiarską, która miała być zaczątkiem zniszczenia Żydów pod względem gospodarczym, endecy mieli w zanadrzu inny środek, na wypadek, gdyby akcja straganiarska nie „chwyciła".

Dlatego też nie jesteśmy zaskoczeni faktem, że orientując się, że akcja straganiarska musi się skończyć fiaskiem, endecy próbują swe siły na odcinku spółdzielczym.

Próba ta przypada na okres zwoływania zjazdów rad okręgowych związków spółdzielni spożywców.

Jaskółką niejako planowanej przez endeków akcji na tym odcinku był ostatni wieczór dyskusyjny w Towarzystwie Kooperatystów, grupującym w swym łonie najwybitniejszych działaczy spółdzielczych, bez różnicy zresztą wyznania i narodowości. Na wieczorze tym wystąpił z „referatem" p. Edmund Zalewski na temat „Kultura gospodarcza polskich miasteczek".

Użalał się on na nędzę naszych miasteczek, na ich ubogi wygląd zewnętrzny, brak ulic zabrukowanych i niezmierzone błota, w których grzęzną przejeżdżające do stolicy samochody obcych turystów. Oczywiście, że, zdaniem jego, winę za ten stan rzeczy ponoszą Żydzi, albowiem 90 procent handlu w tych miasteczkach zagarnęli jakoby Żydzi, ponieważ rzemiosło w przeważającej większości znajduje się w rękach Żydów, a są nawet zawody rzemieślnicze, które w stu procentach wykonywane są przez Żydów, gdyż nie-Żydzi do tych zawodów się nie garną.

Straganów p. Zalewski naliczył 420 ,w tym polskich 114; jest to zdobycz ostatnich paru lat, przedtem bowiem straganów polskich nie było wcale.

Można być niemal przekonanym, że po wyjeździe p. Zalewskiego z Radomskiego, z tą „zdobyczą" jest gorzej i zapewne akcja ta zakończy się w mniej lub więcej podobny sposób jak w Łodzi.

W dalszym ciągu p. Zalewski uskarżał się, że inteligencja i ludność polska jest poklócona, tak że liczne instytucje polskie prowadzone są bezplanowo, często krzyżując sobie wzajemnie plany i zamierzenia. Idea spółdzielczości nie ma w tych miasteczkach siły pociągającej, zwłaszcza dla młodzieży.

Zgoła inaczej wyglądać by mogły miasteczka polskie gdyby wysunięto hasło „unarodowienia" miasteczek przez spółdzielczość. I nakreślił nam p. Zalewski wizję tego przyszłego miasteczka polskiego.

Na rynku każdego miasteczka wybudowanoby piękny dom ludowy, w którym mieściłyby się spółdzielnia o zakresie uniwersalnym, oberże — oczywiście bez alkoholu — i lokal na instytucje oświatowe i społeczne, — co miałoby zdaniem referenta, podnieść kulturę gospodarczą polskich miasteczek.

Właściwie trudno zrozumieć jak T-wo Kooperatystów, głoszące szczytne hasła solidarności, współdziałania i braterstwa wszystkich narodowości, mogło dopuścić do wygłoszenia odczytu, dla którego jedyne miejsce był jakiś prowincjonalny oddział Stronnictwa Narodowego. Tłumaczy się to chyba chorobą prezesa T-wa Kooperatystów, doświadczonego polityka i działacza, b. wicepremiera Thugutta. Zastępował go w charakterze przewodniczącego wieczoru dyskusyjnego red. Przegaliński, który widocznie jest pod urokiem modnych haseł naszego sąsiada zachodniego i zapewne marzy o tym, że na tej drodze możnaby znacznie rozszerzyć zasięg spółdzielczości polskiej.

Wpływy tego rodzaju widoczne są w redagowanym przez p. Przegalińskiego czasopiśmie „Naukowy Przegląd Spółdzielczy", a przecież p. Przegaliński wie dobrze, że przy ustroju totalistycznym spółdzielczość niemiecka zamiera zupełnie i jest w przededniu likwidacji, a spółdzielczość polska w Niemczech walczy z ogromnymi trudnościami.

Ostrą odprawę dostał p. Zalewski od grupy poważnych spółdzielców polskich, w imieniu których występował znany pionier spółdzielczości pracy p. Jan Wolski. Wyjaśnił on przyczyny historyczne, które złożyły się na obecny stan demograficzny Polski i oświetlił właściwe zadania spółdzielczości polskiej, która nie może mieć nic wspólnego z hecą antyżydowską.

Jeszcze ostrzej występowali przedstawiciele młodych spółdzielców pp. Burczyn i Kryspin. — Pierwszy, będący nauczycielem ludowym w małym miasteczku, wyjaśniał, że za istniejący stan rzeczy ponoszą przede wszystkim odpowiedzialność zarządy komisaryczne. P. Kryspin zaś przestrzegał T-wo Kooperatystów przed wejściem spółdzielczości na drogę szowinizmu i antysemityzmu. Zapowiadał on w imieniu grupy młodych, że nie będą oni uczęszczać na tego rodzaju „odczyty", które przynoszą wstyd prawdziwym spółdzielcom.

Ciekawe było przemówienie inspektora Związku żydowskich spółdzielni p. A. Szmojsza. Zaznaczył on przede wszystkim, że działacze polskiego ruchu spółdzielczego, a w pierwszym rzędzie kierownicy Towarzystwa Kooperatystów winni w porę zastanowić się nad poważnym niebezpieczeństwem, jakim grozi spółdzielczości polskiej skierowanie jej na tory nacjonalizmu i antysemityzmu. Hasła antysemickie, suto opłacane pikiety, kastety i żyletki, nie zdołały rozwiązać zagadnienia kultury miasteczek polskich i rozwiązać go nie mogą.

Następnie inspektor Szmojsz podkreślił, że za obecny stan rzeczy w miasteczkach Żydzi w każdym bądź razie odpowiedzialności nie ponoszą. Upiększanie miasteczek, brukowanie ulic i rynków, należyte ich oświetlanie, skanalizowanie miasteczek, budowanie dostatecznej ilości szkół i świetlic dla dzieci polskich i żydowskich — to wszystko nie leży w kompetencji żydowskich straganiarzy i rzemieślników. Do tego powołany jest samorząd terytorialny, który nawet w tych miasteczkach, gdzie ludność żydowska stanowi większość, nie jest przez Żydów kierowany. Wszystkie te inwestycje powinny być finansowane z funduszów publicznych. Żydzi jako mieszkańcy miast przyczyniają się w wielkim stopniu do powstania tych funduszów przez uiszczanie podatków i świadczeń komunalnych, a z drugiej strony dotkliwie odczuwają brak tych inwestycyj. Wreszcie zaszczepienie spółdzielczości hasła „unarodowienia" handlu i rzemiosła, czyli stworzenie sztucznej spółki spółdzielczości z żydożerstwem tych wszystkich zagadnień nie rozwiązuje i rozwiązać nie może.

W nielada kłopocie znalazł się „referent", zachęcony w dyskusji przez endeckiego dziennikarza p. Ihnatowicza, ażeby spółdzielczość wraz z kupiectwem polskim wypowiedziała wojnę Żydom.

Wzięty w dwa ognie p. Zalewski oświadczył, że kupiectwo chrześcijańskie stosuje te same metody co Żydzi i że kupcy chrześcijańscy i żydowscy wzajemnie się popierają. P. Zalewski uważa, że kupiectwo chrześcijańskie nie posiada walorów patriotycznych. Miasta pomorskie, np. Bydgoszcz, wyglądają jak po okupacji niemieckiej i że tamtejsze kupiectwo chrześcijańskie chętnie reklamuje towary niemieckie, przy czym fabryki niemieckie w Polsce są ściśle związane z przemysłem pruskim.

P. Zalewski był łaskaw przyznać, że sklepy żydowskie nie są rentowne, jednakże istnieją one, a nawet rozwijają się.

Że dzieje się to najczęściej dlatego, że kupiec żydowski na prowincji zna lepiej źródła zakupów, ma minimalne potrzeby i dlatego jest w stanie sprzedać swe towary znacznie taniej od kupców chrześcijańskich, na czym zyskuje tylko konsument, tego oczywiście p. Zalewski nie powiedział.

Powiedział natomiast, że wyłącznie antysemicki nastrój nie zmieni oblicza gospodarczego polskich miasteczek, uskarżając się na duże rozdźwięki, panujące wśród poszczególnych Związków rewizyjnych spółdzielni.

Źle się czuł zarówno p. Zalewski, jak i współpracownik „Dziennika Narodowego" p. Ihnatowicz gdy zorientowali się, że zgromadzeni spółdzielcy nie dają się wziąć na lep demagogicznych haseł antysemickich.

Tak zakończyła się nieudana próba agitatorów „rozwojowych" przeszczepienia haseł antysemickich na teren spółdzielczy, który dotychczas był, i miejmy nadzieję i na przyszłość będzie wolny od miazmatów endeckich.

G. M.

Prace nad normami dochodowości

Podobnie jak w latach ubiegłych, organizacje gospodarcze opracowują obecnie normy dochodowści. Jak wiadomo, normy te są podstawą i wytyczną ustalenia dochodów, gdy zachodzi rzeczywista trudność w indywidualnym wymierzeniu podatku, na podstawie zebranego przez władze materiału faktycznego w danym konkretnym przypadku. W braku zatem zeznań i wyjaśnień płatników, ksiąg i zapisków, zeznań, opinii i wyjaśnień świadków i biegłych wyniku lustracji i oględzin, informacji władz, banków, sądów, właścicieli nieruchomości itd., a zatem w braku ścisłych cyfr dochodu oraz ścisłych cyfr poszczególnych potrąceń i odliczeń normy te stanowią podstawę orientacyjną dla wymiarów. Mają one zastosowanie przy podatku dochodowym i podatku przemysłowym od obrotu. Ustalają je, po wydaniu opinii przez Komisje Odwoławcze oraz przez biegłych Izby Skarbowe, a zatwierdza minister skarbu po wysłuchaniu zdania samorządu gospodarczego. Praktyka lat ubiegłych wykazała, że normy te wzbudzają liczne zastrzeżenia sfer gospodarczych, które izbom przemysłowo - handlowym nadsyłają wnioski, wskazujące na potrzebę obniżenia. — Stwierdzić jednak należy, że wnioski te na ogół nie są motywowane i w ten sposób uniemożliwiają samorządowi gospodarczemu przedstawienie Ministerstwu Skarbu postulatów należycie uzasadnionych. W rezultacie wiele norm ustalanych jest w wysokości, odbiegającej od stosunków faktycznych. Celem przeciwdziałania na przyszłość temu stanowi rzeczy samorząd gospodarczy niejednokrotnie już zwracał uwagę zrzeszeń na konieczność takiego zbierania materiałów, ażeby zgłoszone wnioski były poparte odpowiednimi argumentami. W br. opracowanie tych norm ma być oparte na możliwie znacznej ilości przedsiębiorstw w danej branży.

—oc

Badanie personelu w sklepach gastronomicznych

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia w sprawie badania stanu zdrowia sprzedawców, ekspedientów oraz pakujących towar w sklepach gastronomicznych. Chodzi o to, aby towar nie dostał się do rąk chorego, zwłaszcza na choroby skórne i weneryczne. Nowe przepisy wprowadzą obowiązek kontrolowania stanu zdrowia pracowników.

Świadectwo lekarza prywatnego również będzie wystarczające.

Zarządzenie ma być wkrótce wprowadzone w życie.

Rozgraniczenia uprawnień aptek i drogeryj

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych opracował projekt ustawy o handlu drogeryjnym; wydanie tej ustawy doprowadziłoby m. in. do rozgraniczenia uprawnień aptek i drogeryj (składów aptecznych) w zakresie obrotu środkami leczniczymi. Projekt ten stanowi obecnie przedmiot uzgodnień w łonie izb przemysłowo - handlowych i zainteresowanych organizacji gospodarczych, po czym zostanie przedłożony Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Stare zapasy cegły wyprzedane

Wobec panującego już od pewnego czasu, poważnego ożywienia na rynku budowlanym, podkreśla się, iż w chwili obecnej cegielnie wyprzedały już całkowicie swoje stare zapasy. Cegła z nowego, tegorocznego wypału oczekiwana jest dopiero w pierwszej połowie maja.

Cudzoziemcy mogą subskrybować Pożyczkę z zablokowanych rachunków

Jak się dowiadujemy, Komisja Dewizowa zezwoliła bankom dewizowym na pokrywanie z polecenia cudzoziemców lub ich pełnomocników dokonanej przez nich subskrypcji obligacji i bonów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej z zablokowanych rachunków cudzoziemców - zleceniodawców. Warunkiem jest, by zakupione obligacje lub bony zostały złożone w bankach dewizowych do depozytu subskrybentów na warunkach, przewidzianych w okólniku Komisji Dewizowej Nr 33 z 21 stycznia 1938 r.

Nowe rekordy w produkcji złota

Według danych Transvaal Chamber om Mines, produkcja złota w Transvaalu w marcu br. osiągnęła nowy rekord, wyniosła bowiem 1.076 tys. uncji, wobec 979.128 uncji w miesiącu poprzednim i 1.013 tys. uncji w marcu 1938 roku. Najwyższy dotychczasowy poziom z sierpnia 1938 (1.047 tys. uncji) został więc dość znacznie przekroczony.

Również wartość produkcji marcowej osiągnęła przy kwocie 7,96 miln. funtów poł. afrykańskich najwyższy dotychczas poziom miesięczny.

Produkcja złota w Trausvaalu w pierwszym kwartale wynosi 3.094.000 uncji, co w stosunku do odpowiedniego okresu roku poprzedniego oznacza wzrost o 163.200 uncji. W roku 1938 produkcja złota w Transvaalu przekroczyła pierwszy raz w swojej historii granicę 12 miln. uncji. W b. r., jak przypuszczają, przekroczona będzie granica 13 miln.

W końcu marca br. liczba murzynów, zatrudnionych w produkcji, wynosiła 324.518 osób, t. j. o 17.000 osób więcej, niż w końcu roku 1938. Stan zatrudnienia wykazał również poziom dotychczas nienotowany.

Zakaz przywozu banknotów dinarowych do Jugosławii

Rząd jugosłowiański, chcąc ukrócić spekulację na niekorzyść waluty jugosłowiańskiej, wydał ostatnio ponowny zakaz przywozu do kraju banknotów w odcinkach 500 i 1.000 dinarowych.

Nadto rząd zabronił także przywozu do Jugosławii banknotów 100-dinarowych w wysokości przekraczającej 500 dinarów. — Zezwolony jest więc przywóz do kraju każdorazowo tylko maksimum 5 banknotów po 100 dinarów.

Z SALI KONCERTOWEJ

Konkurs kwartetów międzyszkolnych

Staraniem i z inicjatywy p. dra Adolfa Billiga, kierownika szkoły Instytutu muzycznego w Krakowie oraz przy współudziale komitetu obywatelskiego odbył się w sali tegoż Instytutu konkurs kwartetowy, których zespoły stanowić mieli uczniowie szkół muzycznych w Polsce Imprezie tej chodziło słusznie o rozbudzenie w szkołach muzycznych zamiłowania do tej najszczytniejszej i wspanialej gałęzi muzycznej osiągalnej w ramach drobnego ilościowo zespołu, dającego się łatwo zorganizować. Na zaproszenie zgłosiło się początkowo 8 takich kwartetów szkolnych, z których jednak tylko 2 spoza Krakowa i 1 z Krakowa stanęły do zawodów. Każdy początek jest, jak wiadomo, trudny, zwłaszcza zaś w dzisiejszych niespokojnych i biednych czasach, i dlatego nie należy inicjatywy konkursu tego osądzać pod kątem widzenia skromnego początku. Smutne refleksje nasuwają się tylko z powodu stosunków panujących w tej dziedzinie w Krakowie, którego wcale liczne szkoły muzyczne nie zdobyły się niestety na utworzenie — za wyjątkiem Instytutu Muz. — ani jednego kwartetu smyczkowego. Nie wiadomo, czy położyć to na karb małego umuzykalnienia rzeszy uczniowskiej i słabego ilościowo i jakościowo narybku smyczkowego, czy też na karb kiepskiego funkcjonowania kierownictw szkół — jednak należy zanotować ten arcyprzykry fakt, nie przynoszącyzaszczytu kulturze muzycznej Krakowa. Na marginesie zaś należy zaznaczyć, że w mieście naszym w ogóle muzyka kameralna, zawodowa i — co ważniejsze — amatorska, ledwo że się rozwija.

Jury pod przewodnictwem prof. dra Jachimeckiego miała dość łatwe zadanie do rozstrzygnięcia. Zespół krakowski (pp. Śpiewakówna, Szapirówna, Seifert i Ścisławski) stawiający dopiero swe pierwsze bardzo słabe kroki zespołowe nie wchodził w ogóle w rachubę na pierwsze dwa miejsca. Wybór między kwartetem Państwowego Konserwatorium w Warszawie (pp. Dobrzyniec, Zakhejm, Kac i Bakman) a kwartetem Konserwatorium Polskiego Tow. Muz. We Lwowie (pp. Sak, Andruchowiczówna, Garmilian i Dnda) aczkolwiek trudny wobec jednakowo prawie wysokiego poziomu obu (jak to słusznie zaznaczył prof. dr Jachimecki w doskonałym końcowym swym przemówieniu) nie przedstawiał jednak fachowo zbyt ciężkiego problemu, gdyż pewne momenty przemawiały przecież za przyznaniem pierwszej nagrody (ozdobnego wydania kwartetów smyczkowych Haydna, Mozarta i Beethovena, ofiarowanej przez Ministerstwo Oświaty, oraz 300 zł.) zespołowi warszawskiemu, jak to zupełnie słusznie jury orzekła. Przeważającymi momentami tymi były: wyższość technicznego zgrania, widoczna z jednakiego prawie frazowania i smyczkowania oraz natężenie brzmienia, których kwartet lwowski nie posiada jeszcze w tym stopniu. Wadą zespołu warszawskiego jest zbyt szybka wibracja wszystkich uczestników nadająca tonowi pewną chwiejność — natomiast zespołu lwowskiego, nieczysta niekiedy intonacja obu dolnych instrumentów. Pierwszy skrzypek zespołu lwowskiego stoi pewnością techniczną i ciepłym tonem wyżej od pierwszego skrzypka warszawskiego. Z porównania tych pro i contra uważać należy decyzję konkursową za zupełnie słuszną i uzasadnioną, mówiąc stylem prawniczym.

Sama organizacja techniczna koncertu miała też pewne niedociągnięcia, z których jednym było przeładowanie programu i kilkakrotne powtarzanie przez wszystkie trzy zespoły tych samych utworów. Kwartet II. G-dur op. 18 Beethovena, tzw. „Komplimentenquartett“ będą bardzo liczni słuchacze imprezy znali chyba na pamięć, co jednak nie było celem konkursu. W każdym razie miała ta druga impreza konkursowa (pierwszą był konkurs lutniczy) swe poważne uzasadnienie i godny cel, wobec czego powinna być bodźcem do przyszłych.

DR APTE

RADJO

Środa, 26 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń. 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół; „Zagadka geograficzna“ dla dzieci starszych; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 14.40 Odczyt samorządowy: „Kraków — za rok“ w opr. red. Wł. Wasilewskiego; 14.50 Program na dzień następny; 1455 Wiadomości gospodarcze; 15 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert“ w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Dom i szkoła: „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym“ wygł. K. Jabłowski (odczyt); 16.35 Recital śpiewaczy Ad. Korytko-Czapskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17 Odczyt wojskowy; 17.15 Sonaty instrumentalne; 17.56 Aud. K. K. O.; 18 „Życie w anegdocie“; 18.10 Pieśni w wyk. A. Mazanka (bas), przy fort. Wł. Ormicki; 18.30 „Nasz język“ w opr. dr M. Małeckiego, prof. U. J.; 18.40 Pogadanka; 19.03 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, Artur Sadowski (saksofon), Alfred Lipiński (ksylofon), J. Harald (akomp.) 20 Aud. dla wsi: „Dlaczego wieś polska potrzebuje kolonii pogadanka w opr. H. Gebla; 20.15 II-ga część koncertu rozrywkowego j. w.; 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. met. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej, w programie 24 preludia op. 28; 21.45 Szkic literacki; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.10 Odczyt: „Czy znamy liczby?“ wygł. dr St. Turski, adiunkt U. J.; 22.35 Koncert wiecz. w wyk. krakowskiego Tow. śpiew. „Echo“ pod dyr. B. Wallek-Walewskiego; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 18 Piosenki włoskich prowincji (płyty); 18.30 p. Kraków; 22.05 Płyty; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.40 „Jak cię widzą tak cię piszą“ — pogad. dla młodzieży; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Aud. okolicznościowa; 18.25 Wiadom. sport.; 18.30 p. Kraków; 20 „Zryczałtowanie podatków“; — pogad.; 20.10 Płyty; 20.15 p. Kraków; 22.05 Koncert rozrywkowy; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 18.30 p. Kraków; 30 Audycja dla wsi; 20.15 p. Kraków; 22.10 Wieczór kameralny; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Pod tęczowym sztandarem“, pogadanka; 18.10 Płyty; 18.25 Wiadomości sport. lokalne; 18.30 p. Kraków; 20 Występ chóru; 20.15 p. Kraków; 22.05 Pogadanka aktualna: 22.15 Koncert solistów; 22.45 „W poszukiwaniu nowych tematów literackich“ — felieton; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 LONDYN REG.: Radiofilm. LILLE: Koncert orkiestrowy. SOFIA: Muzyka popularna. LUKSEMBURG: Muzyka taneczna.

19 DROITWICH: Swing-Music. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SOFIA: 19.15 „Wesołe kumoszki z Windsoru“ — opera kom. Nicolai'ego. KOWNO: 19.30 Koncert symfon. STRASBURG: Muzyka lekka. SZTOKHOLM: Kabaret.

20 BRUKSELA FLAM.: Mus. kameralna. DROITWICH: „Sing-Song“ — muzyczny program rozrywkowy. LUBLANA: Koncert chóru. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: Koncert wieczorny. RYGA: Muzyka estońska. SZTOKHOLM: „Messa da Requiem“ Verdiego. SOTTENS: Radiokabaret. LONDYN REG.: 20.15 Węgierska muzyka fortep. STRASBURG: Koncert kwartetu saksofonistów, 20.30 Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: 20.30 „Wiosna w Paryżu“ — program rozrywkowy. HILVERSUM I.: 20.55 „Eliasz“ — oratorium Mendelssohna.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: „Andrzej Chenier“ — opera Giordana. LONDYN REG.: Music-Hall. LUBLANA: Koncert muzyki ludowej. MEDIOLAN: Komedia, 21.35 Koncert duetu fortep. RZYM: 21 „Flor di Campo“ — operetka Conteg[illegible]omo. POSTE PARISIEN: 21.10 Program rozrywkowy. TALLIN: Utwory Delibesa. DROITWICH: 21.35 Koncert.

22 BUDAPESZT: Koncert Beethovenowski — wyk. trio z udz. Dohnanyi'ego. KOWNO: Muzyka lekka. RADIO PARIS: Koncert muzyki symfonicznej. SOTTENS: Muzyka jazzowa. LUKSEMBURG: 23.10 Muzyka lekka. POSTE PARISIEN: „O czym marzycie“, 22,25 Przyszłe sławy przed mikrofonem. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. BRUKSELA FLAM.: 22.30 Muzyka kameralna. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa.

23 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 25 kwietnia. Pszenica 80 proc. ziarn. szkl. 23.75—24.25, jednolita czerwona 23—23.50, biała 23—23.50, zbierana 22—22.50, żyto standart I. 15.75—16, standart II 15.50—15.70, jęczmień jednolity 19—19.75, przemiałowy 18—18.50, pastewny 17.25—17.50, owies niezadeszczony 19.50—20, standart I (lekko zadeszczony) 18.50—19, standart II (zadeszczony dop.) 18—18.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42.25—45.25, wyciągowa 35 proc. 41.25—44.25, gat. I 50 proc. 39.25—40.75, gat. IA 65 proc. 35.25—37.25, gat. II 35-65 proc. 33—35, gat. 50-60 proc. 31.25—32.75, gat. II. 50-65 proc. 30.50—31, gat. II 60-65 proc. 24.75—25.25, mąka pastewna 15.25—15.75, razowa 95 proc. 30—30.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, razowa 95 proc. 24.50—24.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, otręby pszenne standartowe miałkie 13.50—13.75, średnie 13—13.25, żytnie standartowe 13—13.25, jęczmienne 12.75—13.25. Obroty i tendencja: pszenica 69 chwiejna, żyto 57.5 chwiejna, jęczmień 52 spokojna; owies 10 lekko zniżkowa; Ogólny obrót 542 ton, tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 25 kwietnia. Jęczmiona plus 25, otręby pszenne i żytnie plus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 495 ożywiona, żyto 670 spokojna, jęczmień 25 spokojna, owies 35 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 25 kwietnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 114, Haberbusch 68.50—69, Ostrowiec 81.75—83, Norblin 105, Modrzejów 20.50 Cukier 38—38.50, Lilpop 91, Starachowice 50.50, Węgiel 37.25—37. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 61.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 83.50, II em. 82, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 87, 5 proc. poż. konwersyjna 67, setki 64, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 63, odc. drobne 62.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41.25. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 59.50—59, 4½ proc. listy m. Warszawy 67.50—66.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 70, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 67.50—67—67.50, drobne 68.50, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 60.25—60.35, 5 proc. listy m. Radomia z 1933 r. 57. Tendencja na ogół utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.60, Amsterdam 282.70, Kopenhaga 111.30, Londyn 24.92, Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 14.10, Sztokholm 128.45, Zurych 119.15, Rzym 28.02. Tendencja nieco mocniejsza.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

Rzekomi akwizytorzy endeccy i oenerowscy okazali się oszustami

Sensacyjne aresztowanie w Krakowie

Sensacyjnego aresztowania dokonała policja krakowska. Organa Wydziału Śledczego zatrzymały 23-letniego Edwarda Józefa Kościowa, pracownika gastronomicznego i 20-letniego Tadeusza Świgosta, technika dentystycznego ze Lwowa, pod zarzutem dopuszczenia się szeregu oszustw.

Jak wynika z dochodzeń policyjnych, obaj wyżej wymienieni podawali się jako studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, występując równocześnie jako członkowie Stronnictwa Narodowego, przedstawiciele wydawnictw „Naród w walce“, „Alarm“, „A. B. C.“ i „Nowiny Codzienne“, wreszcie jako członkowie Organizacji Narodowo Radykalnej w Warszawie.

Wyposażeni w podrobione zaświadczenia odnośnych wydawnictw udawali się do zarządów Stronnictwa Narodowego, gdzie otrzymywali legitymacje, upoważniające ich do zbierania datków pieniężnych.

Następnie oszuści udawali się do różnych miejscowości w całej Polsce, gdzie wyłudzali datki pieniężne od osób ze sfer kupieckich i różnych przedsiębiorstw, przeznaczone rzekomo dla odnośnych organizacji wzgl. wydawnictw.

Po wykryciu oszukańczej działalności Kościowa i Świgosta osadzono w więzieniu, a policja zbiera nazwiska osób, które zostały poszkodowane.

KRONIKA

KWIECIEŃ	Wschód słońca 4 g 12 m
26	Zachód słońca 18 g 33 m
ŚRODA	7 Ijar 5699

Rada Centralna Organizacji Syjonistycznej

Dziś w środę 26 bm. godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, ul. Przemyska 3, posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Syjonistycznej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Egzekutywy z dotychczasowej działalności — mgr L. Salpeter, 2) Sprawozdanie z posiedzenia członków A. C. w Warszawie — poseł dr I. Schwarzbart i dr J. Zimmermann.

Zmiana na stanowisku dyrektora P. K. P. w Krakowie

Dyrektor P. K. P. w Krakowie inż. Czerniewski przechodzi z dniem 1 maja na identyczne stanowisko w Poznaniu.

Składki ubezpieczeniowe w Ubezpieczalniach Społ.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia PT. Pracodawców, że od dnia 1 kwietnia 1939 obowiązują składki ubezpieczeniowe w wysokości:

1) za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych 10%, 2) za ubezpieczenie emerytalne robotników 5.3% a dla górników i hutników 5.9%, 3) za ubezpieczenie chorobowe pracowników umysłowych 4.3% a dla robotników 5%, 4) za ubezpieczenie wypadkowe — według kategorii i klasy niebezpieczeństwa ustalonej dla poszczególnego zakładu pracy — przy podwyższonej jednostce taryfowej z 0.055 na 0.06, i wzywa PT. Pracodawców do obliczania i wpłacania składek według powyższych norm za czas od 1 kwietnia 1939 r. począwszy t. j. za kwiecień do 10 maja, maj do 10 czerwca etc.

Zarazem podaje się do wiadomości, że zryczałtowane składki za służbę domową i dozorców łącznie z opłatą za Fundusz Pracy wynoszą od 1. 4. 1939 r.: 3.21 zł. (przedtem 2.96 zł.) — 5.14 zł. (przedtem 4.73 zł.), 7.06 zł. (przedtem 6.50 zł.) etc.

Z Tarnowa, Dębicy i Rzeszowa — do Warszawy

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach 2/4 maja 1939 wycieczkę pociągiem popularnym z Tarnowa, Dębicy i Rzeszowa do Warszawy, pod hasłem „3-ci Maj w stolicy“.

Odjazd z Tarnowa 2 V. br. (wtorek) godz. 22.45, odjazd z Dębicy godz. 23.30, przyjazd do Warszawy 3 V. godz. 7.23. Odjazd z Warszawy 4 V. godz. 17.15, przyjazd do Dębicy 5 V. godz. 1.10, przyjazd do Tarnowa godz. 1.50.

Uczestnicy od strony Rzeszowa dojeżdżają do pociągu popularnego do Dębicy pociągiem normalnym Nr 420. Odjazd z Rzeszowa godz. 17.15, oraz w drodze powrotnej z Dębicy pociągiem nr 31, odjazd z Dębicy godz. 1.48, za 50%-wą zniżką na podstawie karty kontrolnej na pociąg popularny.

Przejazd w wagonach pulmanowskich. — Ilość miejsc ograniczona.

Cena przejazdu w obie strony z Tarnowa 14.40 zł., z Dębicy 13.30 zł. od osoby.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego do Tarnowa lub Dębicy z odległości od 20 do 150 klm korzystają na podstawie kart kontrolnych na pociąg popularny z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Krwawy napad rabunkowy

Dwóch nieznanych na razie osobników włamało się do mieszkania Malingera Ajzyka, zamieszkałego — gromadzie Przenosza, pow. nowosądeckiego, i po sterroryzowaniu domowników rewolwerami, zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięci odmówili, sprawcy postrzelili Malingera w nogę. Żona rannego wydała im wówczas 6 zł., po czym napastnicy zbiegli. Policja wszczęła pościg za bandytami.

Z teatru, literatury i sztuki

„OD GOLDFADENA DO GOLDFADENA“

We czwartek, dnia 27 bm. o godz. 8 wiecz. urządza Żyd. Tow. Teatralne w Krakowie, we własnym lokalu przy ul. Stolarskiej 9 wieczór Goldfadena. Zagai red. dr. M. Kanfer, o twórczości Goldfadena mówić będzie Henryk Weber. Udział we wieczorze biorą: reżyser Zygmunt Turkow, który wygłosi odczyt na temat „Dlaczego wystawiłem Sulamitę“, oraz artysta p. S. Natan, który odśpiewa kilka piosenek z repertuaru Goldfadenowskiego.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych „Obrona Ksantypy“. Jutro również po cenach zniżonych „Dlaczego zaraz tragedia“ Pod kierunkiem reż. W. Radulskiego odbywają się próby z sztuki E. Scribe'a i E. Legouve'a p. t. „Adrianna Lecouvreur“ w przekładzie T. Boy-Żeleńskiego. Sztuka ta będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

— DZIŚ OSTATNI RAZ „BŁĄDZĄCE GWIAZDY“. Dziś we środę 8.30 wiecz. wystawia Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (WIKT) pod kier. Zygmunta Turkowa nieodwołalnie po raz ostatni: „Błądzące Gwiazdy“ Szaloma Alejchema. Wszyscy, którzy nie mieli dotychczas sposobności podziwiać to przepiękne widowisko spieszą dziś na „Błądzące Gwiazdy“. Jutro we czwartek z powodu generalnej próby monumentalnego widowiska „Sulamit“ teatr nieczynny. W piątek premiera „Sulamit“ w rewelacyjnym opracowaniu Zygmunta Turkowa.

— WIECZÓR MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ urządza Żyd. Tow. Muz. dziś we środę 26 bm. o godz 20-tej w sali Instytutu Muz. ul. św. Anny 2, II. Wykonawcy: Stefan Schleichkorn (altówka) i Helena Piltzówna (fortepian). W programie: Sonaty Hindemitha, Honnegera i Szirińskiego, wszystkie po raz pierwszy wykonane w Krakowie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy“.

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Środa, godz. 8.30 wiecz. „Błądzące Gwiazdy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ultimatum“ (Dita Parlo i Erik v. Stroheim) i „Kibic“ (Fernandel).
APOLLO: „Załoga nieustraszonych“ (Richard Greene, Nancy Kelly i in.).
ATLANTIC: „List do matki“ — „A briwałe der mamen“ (Lucy i Misza German).
LOPP: „Maria Antonina“ (Norma Shearer i Tyrone Power) i „Subretka“
MUZEUM: „Buziaczek“.
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady“.
SCALA: „Bitwa nad Marną“ (Raimu, Albert Basserman)
SZTUKA: „Dr Murek“.
„SWIT“: „Żółte cienie“ (Inkiszynow, Erich v. Stroheim, Suzy Prim).
UCIECHA: „Gungadin“ (Wiktor Mac Laglen)
WANDA: „Cytadela“ (Rosalind Russel, Robert Donat).

Na marginesie

Kto ma rację?

Optymista. Muszę doprawdy rację przyznać znanemu publicyście żydowsko - amerykańskiemu Cywionowi, że nie brak nam niepoprawnych pesymistów, którzy wciąż jęczą i lamentują. Nie można po prostu wziąć gazety do ręki, by nie napotkać na tego rodzaju lamenty i jeremiady. A przyzna pan chyba, że teraz nastroje uległy radykalnej zmianie, że teraz wszyscy już wiedzą, w czyim interesie leży taka żydożercza agitacja. Jest to woda na młyn prusactwa, jest to po prostu robota pour le roi de Prusse. Miłe są złego początki, ale koniec żałosny. Zaczyna się zwykle od Żyda, ale nigdy nie wiadomo na czym się kończy ta zabawa.

Pesymista: A ja znowu przyznaję rację Jakubowi Leszczyńskiemu, który na łamach prasy amerykańskiej wszczął właśnie tego rodzaju dyskusję. Oto jesteśmy na plaży i przypatrujemy się jak w nurtach rzeki tonie jeden człowiek. Próbują go ratować, ale bezskutecznie. Czyż mamy się pocieszyć, że wszyscy, którzy są na brzegu, nie utonęli, a utonął właściwie tylko jeden człowiek? Powie pan, że porównanie kuleje jak wszystkie zresztą porównania, ale zamiast porównań dostarczę panu faktów. Oto miały się odbyć wybory do rady miejskiej w Chmielniku. Jest to takie małe miasteczko w Kieleckim, jeśli się nie mylę. Mieszka w nim przeszło 80 procent Żydów. Mimo to wybory się nie odbyły, bo uznano za ważną tylko jedną listę polską, wszystkie zaś listy żydowskie zostały unieważnione. To samo powiedzieć można o całym szeregu innych miasteczek, w których unieważniono listy z okręgów wyłącznie tylko żydowskich. Powie pan, że są to drobnostki, nie będę się z panem sprzeczał, są to dopravdy tylko drobnostki. Na sytuację międzynarodową nie ma to najmniejszego wpływu, czy w Chmielniku odbyły się wybory czy też nie, ale dla nastrojów jest to bądź co bądź bardzo miarodajne. Nie wystarczają panu te przykłady, proszę, służę innymi. W Baranowiczach ubezpieczalnia społeczne rozpisała konkurs na lekarzy. Warunkiem przyjęcia — aryjskie pochodzenie. Pomyłkę tę napewno naprawią, bo to jest niezgodne z konstytucją, ale w takim niedopatrzeniu tkwi właściwa metoda.

Sceptyk: Obaj wyolbrzymiacie pewne fakty. Optymista widzi wszędzie zarysowującą się sielankę, a pesymista dostrzeże dziurę na całym. Prawda na pewno spoczywa w punkcie neutralnym. Gdyby się świat kierował rozumem, antysemityzm wogóle nie miałby racji bytu. Doświadczenie nas bowiem stale poucza, że nienawiść jest wogóle bardzo kiepskim doradcą. Niestety rozum wlecze się za namiętnością i ma ją tylko uzasadnić rozmaitymi specjalnie skonstruowanymi argumentami. Są jednak i chwile, kiedy nawet i człowiek zaślepiony namiętnością odczuwa konieczność konfrontacji. Odbywają się wówczas tzw. generalne czystki sumienia. Nie trwa to może długo, bo namiętności nie dadzą się zupełnie wyrugować z sera ludzkich, ale tego rodzaju rachunki sumienia nie przechodzą bez rezultatów. Historia ludzkości jest nieustannym ruchem wahadłowym między krzywdą a sprawiedliwością. To jedno zdaje się jest pewne: zbliżamy się teraz ku przygłodkowi sprawiedliwości. Szalała dotychczas nienawiść, działa się w całej pełni niesprawiedliwość. Może więc nastąpiło przesilenie, a wahadło zaczyna się poruszać w innym kierunku.

Optymista: Najgorzej gdy sceptyk zaczyna być optymistą.

MOASSI

UPOKORZENIE ANGLII

Ribbentrop nie ma czasu dla amb. Hendersona!

Londyn. 25. 4. (R) Reuter donosi z Berlina: Data spotkania się ambasadora brytyjskiego Hendersona z ministrem Ribbentropem nie została wyznaczona. Zależy ona od rozkładu dnia Ribbentropa, licząc się z powziętymi już uprzednio zobowiązaniami. Być może, iż będzie ona odłożona.

Warszawa, 25. 4. (Sin.) Z Berlina donoszą, że ambasadorowi Hendersonowi zakomunikowano w Auswärtiges Amt, że Ribbentrop przyjmie go dopiero za kilka dni. Prawdopodobnie Niemcy chcą uniknąć spotkania z ambasadorem angielskim przed przemówieniem Hitlera w Reichstagu, aby uniknąć jakiejkolwiek próby wpływania na treść przemówienia Hitlera. Niemcy twierdzą, iż brak dowodów na to, że Henderson ma coś ważnego do zakomunikowania.

Ostatni atut: Przymusowa służba wojskowa w Anglii

Londyn 25 4. (zr) Wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie, że walka nerwów prowadzona przez oba obozy państw jest w tej chwili doprowadzona do punktu kulminacyjnego. Kulminacja ta została osiągnięta na skutek decyzji rządu niemieckiego powołania pod broń 6-ciu roczników, którą to wiadomość Berlin zresztą dementuje. Dementi to jest zupełnie nieprzekonywujące, skoro się przypomni, że takie same kroki, następnie dementowane, miały miejsce w okresie pierwszego kryzysu w maju oraz we wrześniu ub. r.

Rozbieżność opinii istnieje w dalszym ciągu w kwestii decyzji brytyjskiej wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. W pewnych kołach uważa się sprawę za przesądzoną przez ostatnie posiedzenie gabinetu, przy czym pierwsza transza powołanych dotyczy mężczyzn 19-to i 20-to letnich. Wiadomość tę potwierdzają „Daily Mail“ i „News Chronicle“. O powziętych decyzjach ma być zawiadomiony rząd niemiecki przez amb. Hendersona, zarazem wiadomość tę zawiózł rządowi francuskiemu amb. Corbin, który odjechał do Paryża.

Inne komentarze przewidują natomiast, że decyzja wprowadzenia powszechnej służby wojskowej będzie ostatnim argumentem Anglii w przypadku, gdy mowa Hitlera nie będzie umiarkowana i przekreśli wszelkie nadzieje na pokojowy rozwój dalszej polityki niemieckiej. Koła te podkreślają, że takie postawienie sprawy oddaje decyzję o tak kapitalnym znaczeniu właściwie w ręce kanclerza Hitlera.

Dzienniki poranne podają, że gabinet w zasadzie powziął już decyzję o wprowadzeniu służby wojskowej, ale ogłoszenie jej będzie zależne od dalszego rozwoju sytuacji po mowie kanclerza.

Polska musi bronić w Gdańsku swoich doniosłych interesów życiowych

Znamienny głos organu Watykanu

Rzym, 25. 4. (Sin) Organ Watykanu „Osservatore Romano“ przynosi artykuł, poświęcony sprawie Gdańska i praw polskich do Gdańska. Artykuł zamieszczony został z racji pogłosek, jakoby Trzecia Rzesza zgłosiła pretensje do Gdańska. Dziennik na wstępie przedstawia historię Wolnego Miasta, i kończy swe uwagi następująco: Pomimo przesunięcia orientacji polskiej w kierunku Gdyni, Polska jest zawsze zainteresowana bezpośrednio losem Gdańska, który złączony jest z losami korytarza gdańskiego, stanowiącego dla Polski przestrzeń życiową. To wyjaśnia, dlaczego nie byłaby możliwa zmiana sytuacji politycznej Gdańska bez zgody Polski, która poza prawami nabytymi, musi tam bronić swoich niezwykle ważnych interesów życiowych.

Kredyty dla kupców „owszemowych“ zagarnęli... Niemcy!

Nadmierny wzrost „placówek nędzarskich“ podkreśla łódzkie pismo ozonowe

Łódź, 25. 4. (G) W „Kurierze Łódzkim“, piśmie o nastawieniu ozonowym, ukazał się artykuł, odnoszący się krytycznie do dotychczasowej akcji „unarodowienia“ handlu. Po całym szeregu zarzutów autor pisze: „Zanotować także należy wzrost ilości straganów. Straganiarzy mamy coraz więcej. Oni przede wszystkim sprawiają, że ilość polskich przedsiębiorstw wzrasta. Objaw to poniekąd nie pocieszający, objaw to smutny. Jest to bowiem wzrost nadmierny placówek nędzarskich, a nie placówek silnych, zagospodarowanych. W taki więc sposób przedstawia się ów wzrost szalony, owo dosięganie 50 procent ogólnej liczby kupiectwa w Polsce. Przybywa nam kupiectwo nędzarskie.

A teraz sprawa druga: Kredyty. Jak się przedstawia w rzeczywistości? Zasięgnijmy informacji u źródeł. Kredyty przyznano przez B .G. K. i K. K. O. i rozprowadzono odpowiednie sumy, więc jednak polski kupiec powinien otrzymać te kredyty. Odpowiedź: Polski kupiec tych sum nie otrzymał, a na pytanie dlaczego, następuje odpowiedź: Ażeby uzyskać trwałe kredyty, trzeba mieć gwarancje. Polskie kupiectwo niestety nie mogło tych gwarancji udzielić. Kredyty te otrzymali prawie wyłącznie kupcy niemieccy, będący również chrześcijaninami. Nasz informator roztacza przed nami obraz nieszczęsny. Oto Niemcy, którzy rozprowadzili na terenie Polski 886 spółdzielni, w większości kredytowych, otrzymali udział w aumach przyznanych dla polskiego kupiectwa do 90 procent głównie z tego powodu, że kupcy niemieccy posiadają posesje i posiadają gwarancje, których brak kupcom polskim. Kupcy polscy otrzymali z tych przydziałów najwyżej 10 procent. Oto jest pełny obraz unarodowienia życia gospodarczego w Polsce“.

Dzieci żydowskie z Gdańska do Londynu

Londyn, 25. 4. ŻAT. Dzięki pomocy funduszu Baldwina sprowadzi się wkrótce do Anglii 200 dzieci żydowskich z Gdańska. Pierwsza grupa 68 dzieci uda się w przyszłym tygodniu do Londynu.

—oo—

KRONIKA ŚLĄSKA

Przed wyborami w Sosnowcu

Sosnowiec 25. 4. (K) W ubiegłą niedzielę minął termin złożenia list kandydatów do Rady Miejskiej miasta Sosnowca. Złożono ogółem 59 list kandydatów. Do wyborów stają: OZN, PPS, blok Str. Narodowego i St. Pracy oraz 5 list żydowskich. Żydzi wystawili swych kandydatów w 4 okręgach.

Samolot niemiecki naruszył granicę polską

Katowice 25. 4. (K) Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Rudą ukazał się samolot niemiecki. Samolot krążył nad tą miejscowością około 15 minut. po czym poszybował w kierunku Gliwic.

134.379 mieszkańców Katowic

Katowice 25. 4. (K) Według danych statystycznych miasta Katowic, stolica województwa śląskiego liczyła w dniu 1 bm. 134.379 mieszkańców. W porównaniu z rokiem ubiegłym Katowice powiększyły się o 980 mieszkańców. Natomiast Żydów było w roku ubiegłym w tym czasie 9.076, zaś obecnie 8.587. Trzeba zaznaczyć, że w roku bieżącym wysiedlono z Katowic wielu Żydów na podstawie ustawy o ochronie pasa granicznego.

Zuchwałe włamanie

Sosnowiec 25. 4. (K) Do miejskiego zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego w Będzinie dokonano śmiałego włamania. Włamywacze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą z której zabrali 5.500 zł. Pościg nie dał rezultatu.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Posiedzenie Rady Miejskiej

Łódź, 25 .4. (G) W czwartek odbędzie się ósme z kolei posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. zostanie wysłuchane sprawozdanie komisji badającej gospodarkę teatrów miejskich w Łodzi.

Zakaz pochodów 1-majowych

Łódź, 25. 4. (G) W dniu dzisiejszym starosta grodzki, dr Mostowski zabronił zorganizowania pochodu 1-majowego na ulicach Łodzi ze względu na obecną sytuację. Zezwolił on jedynie na organizowanie akademii i uroczystości w lokalach partyjnych. Organizacje, zamierzające urządzić pochody, zapowiedziały odwołanie się do wyższych czynników.

Dalsze wyniki wyborów samorządowych

Łódź, 25 4. (G) Do Łodzi napłynęły wiadomości jeszcze z dwóch miast, w których w niedzielę odbyły się wybory. I tak: w Radomsku Ozon otrzymał 4 mandaty, P. P. S. 12, Stronnictwo Narodowe 3, Bund i Poale Syjon 4, Aguda 1.

W Tomaszowie Mazowieckim Ozon otrzymał 9 mandatów, P. P. S. 12, Stronnictwo Narodowe 6, Aguda 2, Bund 3.

Niezwykły sukces artysty żydowskiego z Polski

Warszawa, 25. 4. (Sin) Z Londynu donoszą, że dziś w godzinach południowych królowa matka Mary zwiedziła zbiorową wystawę prac znanego artysty-malarza żydowskiego Artura Szyka. Królowa nabyła kompozycję, przedstawiającą patrona Anglii, św. Jerzego. Królowa matka wykazała przytem specjalne zainteresowanie dla portretu swego syna króla Jerzego VI. Wobec tego, że portret ten już był sprzedany, królowa zamówiła u artysty nowy portret króla Jerzego w mundurze jednego z pułków gwardii.

Straszne przeżycia „nielegalnych“ na statku greckim

Warszawa, 25. 4. (A) Agencja Palkor otrzymała z Jerozolimy następującą wiadomość: Uchodźcy, którzy przybyli do Palestyny okrętem greckim „Panagios“ i przechodzą kwarantannę w Haifie, podają mrożące krew w żyłach szczegóły swej tragicznej tułaczki po morzach. Grupa pasażerów „Panagiosa“ liczyła przy wyjeździe z Europy około 1.000 osób. Ludzie ci wyruszyli wielkim okrętem, który jednak na morzu uległ katastrofie. — Tragiczna podróż po morzach trwała cały miesiąc. W ciągu tego czasu panował na okręcie głód i potworne warunki sanitarne. Wielu pasażerów zachorowało ciężko, nie otrzymali oni jednak żadnej pomocy lekarskiej. Jak wspomnieliśmy, okręt ów uległ na pełnym morzu katastrofie i pasażerowie zostali uratowani przez okręt „Panagios“. Ogółem w katastrofie i z powodu wycieńczenia i chorób zginęło 77 osób.

Obóz w Sarafand, gdzie znajduje się druga grupa uchodźców, znajduje się pod strażą wojskową, która obchodzi się z emigrantami łagodnie. W najbliższych dniach zostaną wypuszczone na wolność znajdujące się w obozie kobiety i dzieci.

W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się w Tel Awiwie demonstracje protestacyjne młodzieży przeciwko niewpuszczeniu okrętu „Assini“ do Palestyny. W demonstracji wzięło udział tysiące uczniów i uczenic.

Deklaracja rządu belgijskiego

Bruksela, 25. 4. (R) Dziś po południu premier Pierlot stanął poraz pierwszy przed Izbą Deputowanych i złożył oświadczenie w sprawie zasadniczych linii swej polityki.

Polityka nowego gabinetu — powiedział Pierlot — stworzonego z myślą o całości interesów narodowych, posiadać będzie trzy zasadnicze cele:

1) Utrzymanie niezależności narodowej przez zjednoczenie wszystkich Belgów.
2) Zmiana konstytucji.
3) Poprawa położenia gospodarczego kraju.

W polityce zagranicznej — oświadczył premier Pierlot — nowy gabinet kontynuować będzie politykę niezależności, prowadzoną przez rząd poprzedni, która zyskała niejednokrotnie aprobatę parlamentu oraz opinii publicznej Belgii. Sytuacja obecna wymaga od rządu przedsięwzięcia wszelkich, możliwych w naszych warunkach, środków celem zapewnienia krajowi bezpieczeństwa.

Po złożeniu deklaracji premier Pierlot złożył wniosek o równoczesne przedyskutowanie ustawy o pełnomocnictwach, umożliwiających monarsze większą swobodę decyzji w sprawach obrony państwa oraz w dziedzinie zarządzeń o charakterze gospodarczym.

* * *

Bruksela, 25. 4. (R). Po odczytaniu deklaracji rządowej, premier Pierlot złożył izbie projekt ustawy o pełnomocnictwach specjalnych. Izba projekt ten, traktując jako sprawę nagłą, przesłała projekt do komisji, składającej się z 27 deputowanych. Dziś jeszcze komisja złoży sprawozdanie z obrad nad projektem premiera. Jutro rano rozpocznie się dyskusja na plenum izby zarówno nad deklaracją rządową jak i nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Okres rewizji nie dobiegł jeszcze końca — twierdzi prasa niemiecka

Berlin, 25. 4. (P). W kołach dziennikarzy zagranicznych zwracają uwagę na znamienny artykuł, jaki ukazał się w „Frankfurter Zeitung“, która wracając raz jeszcze do zaproponowanej przez Roosevelta konferencji mocarstw, pisze dosłownie: „Okres rewizji nie dobiegł jeszcze końca. W ten czy w inny sposób będzie ona w dalszym ciągu kontynuowana“.

Wspomniane pismo rozprawia się w dalszym ciągu z Rooseveltem w słowach niezwykle ostrych, starając się przytoczyć dowody na to, iż najgorętszym pragnieniem państw osi jest utrzymanie pokoju. Takim dowodem, wedle „Frankfurter Zeitung“, ma być fakt, że Włochy odwołały 2.000 ochotników z Hiszpanii i że flota niemiecka składa pokojową wizytę(!!) w portach hiszpańskich.

Nie należy oczekiwać żadnych drastycznych pociągnięć ze strony państw „osi“

Londyn, 25. 4. (P). W korespondencji z Warszawy opisuje tutejszy „Times“ nastroje, panujące w Polsce w związku z wytworzoną sytuacją. Wedle opinii utrzymującej się w Warszawie — pisze organ City — nie należy przywiązywać zbytnich nadziei do przemówienia, jakie wygłosić ma Hitler dnia 28 bm., ani nie należy poddawać się iluzjom, jakoby mowa kanclerza Rzeszy mogła stać się pierwszym krokiem do definitywnego odprężenia w Europie. Polskie koła polityczne uważają jednak, że bez względu na zamiary, jakie żywią państwa osi w tej chwili i bez względu na pociągnięcia, których areną jest basen Morza Śródziemnego, nie należy oczekiwać żadnych drastycznych kroków z ich strony.

Jeśli chodzi o Gdańsk, zaznacza się, iż uroczystości związane z 50-leciem Hitlera minęły w Wolnym Mieście całkowicie spokojnie. Prezydent Senatu gdańskiego, Greiser, miał zwrócić się z apelem do czołowych osobistości gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej, by zachowali umiar, dodając przy tym znacząco, że na razie nie nadeszła jednak jeszcze pora na zajęcie innego stanowiska.

Kucharski w czarnych okularach znowu na sali rozpraw

Warszawa, 25. 4. (A). Po kilkudniowej przerwie pojawił się dziś znowu na ławie oskarżonych adw. Kucharski, który nie zapomniał i dziś włożyć ciemnych okularów, aby go nie poznano. Dzisiejsi świadkowie mieli zeznawać również o Kucharskim. Zeznają więc adwokaci, którzy zajmowali się handlowymi sprawami małżeństwa Kucharskich. Adwokaci ci charakteryzują ich bardzo ujemnie. I tak adw. Redlich, który przeprowadzał sprzedaż nieruchomości Kucharskiej, opowiada, że Kucharski informował go, że nieruchomość ta jest całkowicie wolna od długów, później jednak okazało się, że na hipotece tej ciąży dług B. G. K. w wysokości 40.000 zł.

Następni świadkowie opowiadają szczegóły, jak to było z pośrednikiem Libigiem, którego Kucharski oskarżył o wyciągnięcie z torebki swej żony 3.500 zł. podczas jazdy dorożką. Pieniądze te znalazły się później w nocnym stoliku Kucharskiej. Małżonkowie oskarżyli Liebiga po to, aby mu nie zapłacić umówionego pośrednictwa przy sprzedaży domu.

Podczas zeznań dra Wodzinowskiego, bliskiego znajomego Kucharskiego, ten ostatni demonstracyjnie podnosi się i opuszcza ławę oskarżonych. Dr. Wodzinowski przesłuchiwany był przy drzwiach zamkniętych. Kucharska przez cały czas jego zeznań płakała. Ślady łez były widoczne na jej twarzy po wznowieniu jawności.

Agent ubezpieczeniowy Makowski zeznaje, że Gierszewski był ubezpieczony w P. K. O. na 5.000 zł. Sumę tę podjęła wdowa.

Prace Sejmu

Warszawa, 25. 4. (Sin). Marszałek Sejmu Makowski zwołał na czwartek konferencję przewodniczących stronnictw sejmowych. Na konferencji tej mają być ustalone dalsze prace parlamentu.

Arabowie w Sychem przeciw terrorystom

Jerozolima, 25. 4. PAT. Przedstawiciele ludności arabskiej w Nablus powzięli uchwałę o zwalczaniu akcji terrorystów arabskich w tym mieście.

Jerozolima, 25. 4. ŻAT. Wczoraj w nocy terroryści w Haifie zastrzelili z zasadzki dwóch gafirów żydowskich z Polski, a to: Józefa Folkowicza, lat 25 z Lublina i 24-letniego Izraela Luksemburga.

Frank belgijski spada na giełdzie.

Warszawa, 25. 4. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych dewiza na Brukselę — przy ogólnej lepszej tendencji — wykazywała dość poważne wahania kursów. Na giełdzie w Londynie notowana ona była przy otwarciu 27,79 i pół wobec wczorajszego kursu zamknięcia 27,83 i pół. W późniejszych godzinach nastąpiło ponowne osłabienie do 27,92 i pół. W terminowych notowaniach belga w Londynie deporty wykazały bardzo poważny spadek: 1-miesięczny do 0,35 i pół i 3-miesięczny do 0,65.

W terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie deport 3-miesięczny wykazał dalszy wzrost do 0,53.

21 maja wybory we Lwowie

Lwów, 25. 4. (B). Jak się dowiadujemy, wybory samorządowe odbędą się w dniu 21 maja.

Doniesienie przeciw reklamacjom wyborców we Lwowie

Lwów, 25. 4. (B). Do prokuratury sądu lwowskiego wpłynęło dziś doniesienie przeciwko masowym reklamacjom wyborców w wyborach samorządowych we Lwowie. Doniesienie to obejmuje 11 nazwisk. W doniesieniu tym nie ma dokładnych adresów, a to ze względu na to, że adresy nie zostały zainteresowanym podane przez poszczególne okręgowe komisje wyborcze. Doniesienie idzie w kierunku prawa o wykroczeniach. Osoby wymienione w doniesieniach miały w kilkudziesięciu wypadkach działać lekkomyślnie i podstępnie w celu sporządzenia nieprawidłowych list wyborczych. Dzięki swym masowym reklamacjom sprawcy owych reklamacji liczyli się — zdaniem autora doniesienia — z inercją wyborców i z trudnościami technicznymi przy załatwianiu ich reklamacji. Dowodem tego było reklamowanie urzędników państwowych, samorządowych i adwokatów co do których wiadomym jest, że z racji swoich stanowisk muszą posiadać obywatelstwo i są stale zamieszkali we Lwowie.

HISTORYCZNY DZIEŃ

Anglia wprowadza przymusową służbę wojskową

Londyn, 25. 4. (f) Dzień dzisiejszy posiadać będzie historyczne znaczenie dla całego imperium brytyjskiego. Gabinet brytyjski zebrał się na posiedzenie, które trwało 2 i pół godziny i na którym przyjęty został nowy budżet. Ponadto omawiano w toku obrad kwestię zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Anglii. O godz. 6 wiecz. zebrał się gabinet na drugie posiedzenie, które trwało 2 godziny. Koła polityczne przypisują temu posiedzeniu niezwykle doniosłe znaczenie, ponieważ na nim zapaść miała bez wątpienia uchwała zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej. Projekt, wypracowany przez ministra wojny Hore Belisha, zwie się „ustawą o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej". Powołanie otrzymają mężczyźni w wieku od 18 do 21 względnie do 25 roku życia. Ministerstwo zaopatrzenia Leslie Burgin uczyni wszelkie przygotowania do skoszarowania powołanych rekrutów.

Na razie nie udało się przezwyciężyć opozycji Labour Party przeciwko przymusowej służbie wojskowej. Przypuszcza się tu jednak, że rezygnacja rządu z nałożenia bezpośredniego podatku dochodowego — co stanowi koncesję na rzecz opozycji robotniczej — wytworzy przychylną atmosferę dla doniosłej uchwały rządu brytyjskiego.

630 milionów funtów rzuca Anglia na zbrojenia

Preliminarz budżetowy wniesiony do Izby Gmin

Londyn, 25. 4. (t). Kanclerz skarbu sir John Simon wniósł dziś do Izby Gmin nowy preliminarz budżetowy na okres 1939/40. Rok budżetowy w Anglii liczy się od 1 kwietnia i trwa 12 miesięcy do 31 marca. Minister Simon na początku uczynił ciekawe historyczne porównanie, przypominając, że w roku 1853 przed rozpoczęciem wojny krymskiej ówczesny premier Gladstone, przedstawiając pierwszy z trzynastu następujących potem kolejno budżetów, przewidywał wydatki w sumie 53.183 tyś. funtów szterlingów. Dzisiaj budżet W. Brytanii jest dwadzieścia razy wyższy. Wydatki na zbrojenia i w ogóle na obronę narodową w ubiegłym budżecie wynosiły 400 miln. funtów szterlingów, w poprzednim 265,5 miln. funtów szterlingów. Według przewidywań z przed dwuch miesięcy wydatki na ten cel wzrosły do 580 miln. ale obecnie wobec postanowienia podwojenia armii terytorialnej i innych zarządzeń obronnych należy do tego doliczyć jeszcze conajmniej 50 miln. funtów. Dzisiaj więc wydatki na zbrojenia w przedstawionym izbie budżecie sięgają 630 miln. funtów szterlingów, ale liczyć się trzeba zdaniem kanclerza skarbu z tym, że w ciągu roku budżetowego zajść może konieczność znalezienia jeszcze dalszych sum na te cele. Z przewidywanych pierwotnie 580 miln. funtów szterl. na cele obrony — 350 milionów funtów szt. uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, a 230 milionów z dochodów budżetu. Co się tyczy dodatkowych 50 miln., to część tej sumy, a mianowicie 30 miln. uzyskanych będzie z pożyczki wewnętrznej, ale 20 miln. funt. szt. na cele obrony muszą dostarczyć dochody budżetowe.

Ogólna suma wydatków budżetu, nie wliczając powyższych 380 miln. funt. szt. na obronę, uzyskanych z pożyczek wewnętrznych, preliminowana jest na 942.044 tyś. funt. Kanclerz skarbu nie zamierza wprowadzać żadnych zmian w istniejących podatkach dochodowych lub cłach i akcyzach, utrzymując stopę podatku dochodowego, jak dotychczas, na wysokości 5 szyl. 6 pens. od 1 f. szt. dochodu. Biorąc za podstawę istniejącą stopę podatku, kanclerz skarbu przewiduje uzyskanie dochodu w wysokości 918.330 tyś. funtów szterlingów. Do pokrycia więc pozostało jeszcze około 24 miln. funtów szt., które Simon zamierza uzyskać z następujących sześciu pozycji:

1) Z podatku filmowego 800 tyś. funt.szterl. 2) Z powiększenia podatku samochodowego z 15 sh od 1 HP na 25 sh, co w roku bieżącym da 6.250 tys. funt. szt. 3) Ze zwiększenia podatku od nadmiernych dochodów powyżej 3 tyś. funt. szterl. rocznie, co da 4 miln. funt. szterl. 4) Ze zwiększenia opłat spadkowych, co da 3 miln. funt. szterl. 5) Z zaprowadzenia większego podatku od tytoniu, a mianowicie z 9 sh i 6 d na 11 sh 6 d, czyli o 2 sh więcej na funcie tytoniu, co przyniesie 7 miln. funt. szterl. i 6) powiększenie opłaty akcyzowej od cukru o 1/4 d na funcie cukru, co da 4 miln. funt. szterl

Powyższy budżet przyjęty był przez Izbę jak również przez City londyńskie z zadowoleniem zwłaszcza fakt, iż nie powiększono podatku dochodowego. Coprawda zwiększenie podatku samochodowego wywołuje pewne zastrzeżenia, ale z drugiej strony, biorąc pod uwagę przeciążenie dróg angielskich ruchem samochodowym, zwiększenie podatku samochodowego uważane jest za celowe powstrzymanie wzrostu tego ruchu na pewien okres czasu, który wykorzystany ma być przede wszystkim w celu ulepszenia istniejących i budowy nowych dróg samochodowych.

Co się tyczy podatku od tytoniu, to prawdopodobnie nie odbije się to na cenach papierosów, lecz raczej produkowane będą papierosy krótsze od obecnych, tym bardziej, że papierosy angielskie uważane są na ogół za zbyt długie.

Powiększenie podatku od nadmiernych zysków uważane jest powszechnie za zarządzenie celowe, zwłaszcza w kołach Labour Party, podobnie jak zadowolenie wywołało powiększenie opłat spadkowych.

Powiększenie podatku od nadmiernych dochodów w granicach od 3 do 8 tys. funtów szt. wyniesie 5 procent w stosunku do obecnego podatku, powyżej zaś 8 tys. rocznie — 10 proc. Opłaty spadkowe podniesione zostaną o 10 procent w stosunku do spadków wynoszących więcej niż 50 tys. funtów szter'

Prem. Chamberlain u króla Jerzego

Londyn, 25. 4. (R) Król Jerzy przyjął dzisiaj wieczorem premiera Chamberlaina na audiencji w pałacu Buckingham.

RIBBENTROP PRZYJMIE JEDNAK HENDERSONA

Londyn, 25. 4. (f) Jak donoszą z Berlina, min. Ribbentrop przyjmie amb. Hendersona jutro w godzinach popołudniowych.

Amb. Potocki u prez. Roosevelta

Nowy Jork, 25. 4. PAT. Ambasador R. P. Potocki przyjęty był dzisiaj na dłuższej audiencji przez prezydenta Roosevelta.

Rozmowy min. Gafencu w Londynie

Londyn, 25. 4. (f) Min. Gafencu przyjęty był dziś przez parę królewską śniadaniem w pałacu Buckingham. W godzinach popołudniowych min. Gafencu odbył rozmowy z min. Halifaxem. Jutro min. Gafencu udaje się do Bukaresztu przez Paryż.

Dekret przeciw propagandzie zagranicznej we Francji

Paryż, 25. 4. (R). Dziś opublikowano dekret, mający na celu zapobieżenie propagandzie zagranicznej. Na zasadzie tego dekretu, każdy kto otrzymuje z zagranicy pod jakąkolwiek bądź formą fundusze na propagandę polityczną, podlega karze od 6 miesięcy do 5 lat więzienia oraz grzywnie od tysiąca do 10-ciu tysięcy franków. Artykuł drugi tego dekretu przewiduje obowiązek zgłoszenia w ciągu 8 dni wszelkich sum otrzymywanych z zagranicy i przeznaczonych na zasilanie wychodzącej we Francji prasy. Nie stosujący się do tego rozporządzenia karani będą grzywną od 100 do 1000 franków.

Projekty ożywienia życia gospodarczego Palestyny

Jerozolima, 25. 4. ŻAT. Komunikat Waad Leumi informując, że na wczorajszym posiedzeniu Waad Leumi rozpatrzono nowe projekty ożywienia życia gospodarczego jiszuwu. Wiceprzew. Berligne przedstawił projekt p. Howfiena w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 miliona funtów, zagwarantowanej przez Agencję Żydowską i Keren Hajesod, i amortyzowanej w ciągu 20 lat. Pożyczka ma być obrócona na cele rolnictwa, przemysłu i komunikacji morskiej. Referat gospodarczy wygłosił Eliezer Kapłan.

Przew. Ben Cwi zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Waad Leumi był bezczynny wobec niedoli uchodźców w portach palestyńskich

Syria i Liban odwracają się od Włoch

Stambuł, 25. 4. PAT. Okupacja przez Włochy Albanii wywarła, jak donoszą z Bejrutu i Damaszku, wielkie wrażenie na opinię publiczną Syrii i Libanu. Obecnie zauważa się w obu tych krajach nowy prąd, bardziej przychylny Francji.

Liczni wpływowi członkowie bloku narodowego „Watani", największego obozu politycznego w Syrii, opuścili ostatnio szeregi tego ugrupowania, a to w związku z nową postawą Francji wobec aspiracyj patriotów syryjskich.

Buffalo, 25. 4. (R) Płk. Lindbergh przybył do Buffalo w celu zwiedzenia dwóch fabryk samolotów wojskowych. Przyjazd ten stoi w związku z powierzeniem Lindberghowi przez departament stanu misji zbadania warunków, w jakich prowadzone są w Stanach Zjedn. prace naukowe w zakresie aeronautyki.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Pl. Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12.

Dalsza akcja propagandowa ogólno-żydowskiego komitetu dla spraw Pożyczki Przeciwlotniczej

W ramach akcji propagandowej Ogólno-żydowskiego Komitetu dla spraw Pożyczki Przeciwlotniczej odbyło się pod przewodnictwem ławnika dra J. Zimmermana posiedzenie specjalnej Komisji propagandowej, które powzięło szereg uchwał, mających na celu dalsze wzmocnienie akcji propagandowej na rzecz Pożyczki. Uchwalono sporządzić szablony w języku żydowskim dla pokrycia hasłami propagandowymi pożyczki domów z dzielnicy żydowskiej. Postanowiono przeprowadzić akcję za pomocą ulotek, rozrzucanych z samochodów. Wreszcie uchwalono kontynuować audycje programowe na Placu Wolnicy, w których zabiorą głos dalsi przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. Komisja uchwaliła zbierać się codziennie na posiedzenia dla opracowania dalszych kroków propagandowych w miarę napływu materiału.

378 nr. Szkoły --- 378 zł. na F.O.L.

Wczoraj w biurze Komisarza Wojewódzkiego Pożyczki zjawiła się sympatyczna delegacja Gimn. Państw. Żeńsk. im. Joteyki w Krakowie i złożyła na Fundusz Obrony Przeciwlotniczej kwotę taką samą jaką uczenice tej szkoły noszą na rękawach. Nr. szkoły brzmi 378 — i 378.— zł. uczenice wpłaciły na F. O. L.

Wielkie pokazy lotnicze w Krakowie

Niezależnie od „Wystawy wojennej", która będzie otwarta 29 bm. na Placu Szczepańskim odbędą się w niedzielę 30 bm. na jednym z lotnisk krakowskich wielkie pokazy lotnicze z udziałem dywizjonu artylerii przeciwlotniczej. Pokazy te przewidziane są na wielką skalę i będą obfitować w szereg najróżniejszych atrakcyj z walką powietrzną włącznie. Lotnisko, na którym odbędą się te pokazy zostanie podane w następnym komunikacie. Wstęp na pokazy będzie minimalny.

—oo—

Odczyt o sytuacji gospodarczej Niemiec

Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie urządza dziś odczyt znanego ekonomisty p. radcy Wacława Skrzywana z Warszawy na temat: „Bilans kierowanej koniunktury w Niemczech". Prelegent, który jest kierownikiem sekcji w Instytucie Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen oraz wykładowcą w Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach naświetli obecną sytuację gospodarczą w Niemczech w związku ze zbrojeniami i jej widoki na przyszłość.

Jak się dowiadujemy, w dyskusji zabierze głos również p. rektor Adam Krzyżanowski, który ma wygłosić dłuższe przemówienie na temat sytuacji w Niemczech.

Ciekawy ten odczyt rozpocznie się dziś we środę 26 bm. punktualnie o godz. 8 wieczór w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1. Wstęp wolny.

—oo—

Subskrybowanie P. O. P. -- najlepszym środkiem do zabezpieczenia własnego życia i mienia

Wielkie zebranie obywatelskie w Starym Teatrze. — Referat prof. Krzyżanowskiego. — Deklaracje społeczeństwa żydowskiego.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Starego Teatru w Krakowie wielkie zebranie obywatelskie, poświęcone sprawie utworzenia Komitetu Kontroli Obywatelskiej, mającego czuwać nad należytą subskrypcją P. O. P. wszystkich warstw społecznych.

Na zebranie przybyli reprezentanci władz, przedstawiciele samorządu politycznego i gospodarczego, świata naukowego, delegaci związków, organizacji i stowarzyszeń.

Zebranie zagaił komisarz miejski dla spraw P. O. P. prezes mgr. Rusiecki, który przywitał zebranych i przedstawiwszy doniosłe znaczenie chwili, wezwał do jak największych wysiłków przy pracy nad dziełem subskrypcji. W prezydium zasiedli obok wiceprezydenta miasta dr Klimeckiego, który objął przewodnictwo — przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych i zawodowych.

Referat prof. A. Krzyżanowskiego

Do zebranych przemówił prof. dr. Adam Krzyżanowski, który w zwięzłym referacie przedstawił polityczne i gospodarcze znaczenie P. O. P. Referent podkreślił na wstępie, iż zgodził się chętnie na wygłoszenie referatu, gdyż zdaje sobie sprawę, że w ten sposób służy dobrze zarówno interesowi publicznemu, jakoteż i interesom jednostki.

Subskrybowanie P. O. P. — wywodzi referent — jest najlepszym środkiem do zabezpieczenia własnego życia i mienia. Jakkolwiek bowiem polityka Polski jest na wskróś pokojowa, to jednak zwiększenie siły militarnej jest nakazem chwili. Do dozbrajania się zostaliśmy zmuszeni. Nie jesteśmy stroną zaczepną. Jesteśmy w defensywie. Musimy liczyć się z możliwością wyczerpania wszelkich środków pokojowych, a co za tym idzie — z konsekwencjami zbrojnego starcia. Zmuszeni więc jesteśmy do postawienia naszego potencjału zbrojnego na najwyższym poziomie, zważywszy, że na granicy naszej jeden z naszych sąsiadów niepomiernie powiększył swe siły. Nie znaczy to, aby konflikt zbrojny był nieunikniony. Nie należy tracić nadziei, że uda się uniknąć wojny. Ale i dlatego należy dozbroić armię, gdyż w czasie pokoju silna armia jest najlepszym ułatwieniem dla rokowań dyplomatycznych.

W tym stanie rzeczy wszyscy powinni subskrybować P. O. P. skoro Rząd uznał za wskazane zaczerpnąć środków na dozbrojenie spoza normalnego budżetu, przez odwołanie się do społeczeństwa.

Ci, którzy hołdują polityce tezauryzacji, powinni ją we własnym interesie jak najszybciej porzucić. Polityka tezauryzacji jest bowiem zgubna i może wskutek skurczenia się obiegu pieniężnego doprowadzić do wstrząsów w życiu gospodarczym.

Skoro sytuacja stałaby się taka, to w razie wojny rząd byłby zmuszony do zwiększenia ilości środków płatniczych, co w konsekwencji sprowadziłoby drożyznę, i ludzie, którzy gromadzili pieniądze w schowkach, ponieśliby największe straty.

Tak więc zarówno w interesie publicznym jak też w interesie jednostek leży, aby nie wycofywano pieniędzy z instytucji bankowych. Wprost przeciwnie, należy życie gospodarcze ożywić dopływem pieniędzy, należy rzucić kapitały na P. O. P., zwiększając w ten sposób siły zbrojne Państwa i jego możliwości gospodarcze.

Po referacie prof. Krzyżanowskiego przedstawiciele poszczególnych organizacji i zrzeszeń składali deklaracje. I tak, przemawiali: wicedziekan dr. Marekowski (Izba Adwokacka), sen. dr. Stryjeński (Izba Lekarska), wicepr. dr Kuhn (Izba Handl. Przem.), p. Kozłowski (Izba Rzemieślnicza), Jakubowski (Kongregacja Kupiecka), prez. radca M. Lauterbach (Krakowskie Stowarzyszenie Kupców), p. Majewski (Komisja Porozumiewawcza Prac. Umysł.).

Deklaracja posła Dr I. Schwarzbarta

Imieniem ogólno - żydowskiego Komitetu dla spraw P. O. P. przemówił poseł dr. I. Schwarzbart, który stwierdził na wstępie, że Komitet prowadzi wśród społeczeństwa żydowskiego szeroko zakrojoną akcję propagandową. Społeczeństwo żydowskie w całej pełni zdaje sobie sprawę z doniosłości tej akcji i spełni swój obowiązek. Jakkolwiek akcja nie jest jeszcze ukończona, pozostaje jeszcze okres ostatni, to jednak już obecnie można stwierdzić, że akcja nie zawiodła.

Imieniem Zjednoczonego Komitetu żydowskiego dla spraw P. O. P. i F. O. N., obejmującego Gminę żydowską m. Krakowa, Rabinat, Organizację Syjonistyczną, Organizację ortodoksji syjonistycznej „Mizrachi", ugrupowania ortodoksyjnego „Aguda" i „Chareidim", Organizacji syjonistyczno-socjalistycznej „Hitachduth", Związku syjonistów rewizjonistów, Organizacji Kobiet żyd. „Wizo", Stronnictwa Państwa Żydowskiego i zrzeszeń gospodarczych, Związku i Stowarzyszenia kupców, Związku i Stowarzyszenia Rękodzielników, Stowarzyszenia drobnych kupców i reprezentantów przemysłu jakoteż wolnych zawodów a wreszcie Związku Żydów uczestników walk o Niepodległość Polski oraz Związku Inwalidów żydowskich mowca oświadcza, jako przewodniczący tego Komitetu:

„Społeczeństwo żydowskie kontynuować będzie z całą siłą i energią akcję subskrypcji Pożyczki i F. O. N. zgodnie z hasłami wyrażonymi przez społeczeństwo żydowskie w jego dotychczasowych deklaracjach i dołoży wszelkich starań, aby wynik subskrypcji pod każdym względem odpowiadał wielkiemu państwowemu zadaniu tej Pożyczki".

W dalszym ciągu złożyli jeszcze deklarację radca Bator imieniem Zw. Zawodowych oraz dr. Piotrowicz imieniem Chrześć. Zw. Zaw., po czym uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Zebrani w dniu 25. IV. 1939 w sali Starego Teatru przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i zawodowych m. Krakowa przyjmują z uznaniem do wiadomości fakt powstania Obywatelskich Komitetów dla Propagandy i Kontroli P. O. P., wyraża pod adresem tych Komitetów imieniem ogółu ludności m. Krakowa stanowcze żądanie jak najściślejszej kontroli subskrypcji tej pożyczki i wywieranie wszelkiego moralnego wpływu, dla zapewnienia najlepszego, odpowiadającego godności i znaczeniu miasta Krakowa wynikowi pożyczki.

Zebrani oświadczają swą pełną gotowość dla poparcia akcji Komitetów Obywatelskich i zapewniają, że ci obywatele, którzy w obecnej chwili nie staną na wysokości zadania, spotkają się z należytą oceną ze strony społeczeństwa".

KOMUNIKATY

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś 8 wiecz. seminarium polityczne pod kier. dra N. L. Wolfa.

— „EZRA CHALUCOWA" w Krakowie organizuje kurs mechaniki samochodowej i szoferski dla chaluców. Zgłoszenia przyjmuje oddział Hechalucu ul. Sarego 11 między 12—1.

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID". Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem organizacyjnym.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW. Zebranie sekcji budowlanej dziś godz. 19.30 Grodzka 9 II p.

— „JEHUDA" — GRUPA STARSZYCH. Dziś 8.15 wiecz. zebranie z referatem I. Spinnera.

— WIECZORY ŚRODOWE W GIMNAZJUM „TACHKEMONI". Dziś referat prof. L. Bilewicza n. t. „Przechadzka po starożytnym Rzymie". Ilustr. przeźroczami. Początek godz. 18-ta. Budynek szkolny ul. Miodowa 26. Wolne datki na rzecz dzieci uchodźców.

— HITACHDUT. Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie. Przemawiają dr O. Spira i mgr Goldfarb.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU ŻYD. TOW. TEATRALNEGO. Dziś 8 wiecz. Stolarska 9 plenarne posiedzenie Zarządu Żyd. Tow. Teatralnego w Krakowie.

— „PALESTYNA LEŻY W BASENIE ŚRÓDZIEMNOMORSKIM". Referat na powyższy temat wygłosi red. mgr Zygmunt Reich na plenarnym zebraniu Haszachar-Przedświtu jutro we czwartek o g. 8 wiecz. Zyblikiewicza 8 m. 2. Goście mile widziani.

— Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. Dziś godz. 20.15 punkt. zwyczajne posiedzenie naukowe Krak. Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: Cz. I.: demonstracje chorych (dr Jarema i dr Hirsch). Cz. II.: odczyt: dr M. Blassberg „Doświadczenia własne nad insuliną protaminowo-cynkową".

— PLENARNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W sobotę odbędzie się plenarne zebranie Zw. Zaw. Prac. Umysł. ul. Sławkowska 6 godz. 19-ta, na którym prezes red. M. Statter omówi sprawę dalszej akcji zbiórkowej na rzecz obronności państwa.

— MOŻLIWOŚCI KOLONIZACYJNE NA MADAGASKARZE — odczyt pod tym tytułem wygłosi jako sprawozdanie z przeprowadzonych badań dr Jan Kiełpiński dziś godz. 19 w Instytucie Geograf. U. J. Grodzka 64.

SEKCJA GIER SPORTOWYCH Ż. K. S. MAKKABI zawiadamia, że treningi członków Sekcji odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej. Ze względu na rozpoczęcie się mistrzostw juniorów, zgłoszenia i treningi nowych członków odbywają się w tychsamych terminach.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA PAŃ I PANÓW Ż. K. S. MAKKABI w Krakowie zawiadamia, że treningi Sekcji odbywają się na boisku własnym w poniedziałki środy i piątki o godz. 16.30 pod kierunkiem fachowego instruktora.

— SEKCJA KOLARSKA „MAKKABI" przyjmuje zgłoszenia członków. Zgłoszenia i informacje w lokalu Klubu codziennie w godz. 20—21.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PODRÓŻUJĄCEMU, dobrze wprowadzonemu branży naczyń kuchennych, oddamy dodatkowy, — poszukiwany artykuł. Bielsko, skrytka 178. 2505k

SEKRETARKA rutynowana, bardzo biegły stenogram i maszynopismo poszukiwana do kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Floriańska 25 pod „Dobre warunki". 2634k

PRAKTYKANTA z początkami w branży papierniczej przyjmę zaraz. „Swit" Szewska 10. 2633k

POTRZEBNA inteligentna wychowawczyni z hebrajskim na popołudnia do 8 letniej dziewczynki. Zgłoszenia 3—4 Blum Rynek 11. 2350g

EKSPEDIENTKI rutynowanej do natychmiastowego wstąpienia poszukuje Magazyn Modnej Biżuterii, — Kraków, Grodzka 4. 2355g

FABRYKA przetworów owocowych poszukuje kierownika, dobrego fachowca. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Adm. „Nowego Dziennika" pod „4927". 2178g

POSZUKUJĘ administratora domu z kaucją pieniężną Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4575". 2342g

POTRZEBNA kucharka na wyjazd. Zgłoszenia: Kraków, Krakowska 5 m. 8. 2629k

WYCHOWAWCZYNI wykształcona z językiem francuskim potrzebna do dziewczynki 9-letniej na prowincję. Oferty do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Lekarz — 4594". 2347g

POTRZEBNA kelnerka i pokojowa do pensjonatu Zgłoszenia: Kraków. Krakowska 5 m. 8. 2629k

Posad poszukują

KRAWIEC pierwszorzędny szyje ubrania, zarzutki po cenach najniższych. Najnowsza technika kroju! Ignacy Beer, Gertrudy 12 narożnik Sarego. Tel. 205-90. 2236g

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali „1.20" Pola Kraków, Węglowa 3/I p. róg Krakowskiej. 2262g

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 3 m. 3 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych.

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1:40, nowe 4 zł. Augustiańska 3 m. 3. 1264g

ŻYDÓWKA starsza, czysta, uczciwa, smacznie gotuje intel. poszukuje posady do pensjonatu lub osób samotnych, wyjazd. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4596". 2348g

MAGISTER farmacji długoletnią praktyką, pierwszorzędne referencje, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty: Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8 pod „Bezwzględna uczciwość". 2626k

KWALIFIKOWANA wychowawczyni, kilkuletnia praktyka w pierwszorzędnych domach poszukuje pracy. Chętnie do Rabki. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „2630" 2630k

BYŁY KUPIEC w sile wieku, zdolny sumienny, pracowity, obecnie bez środków do życia szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „2344". 2344g

INTELIGENTNA panna z długoletnią praktyką, znajomość hebrajskiego i niemieckiego poszukuje kondycji. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" „Katowiczanka 4558". 2335g

CZELADNIK fryzjerski męski, z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika" pod „4579". 2343g

TOREBKI damskie do placzczy i kostiumów artystycznie wykonuję. Dietla 34/8. Tamże odnawianie zniszczonych. 2265g

UWAGA! Żydzi krakowscy, dajcie swoje meble wyściełane, materace i t. p. odnowić, naprawić, do tapicera-uchodźcy, Barska 95/2. 2345g

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks, wydany przez Akademię Handlową w Krakowie na nazwisko Zofia Kalwari. 2377g



INTELIGENTNA panna umiejąca szyć, szuka posady do dziecka, w lepszym domu. Oferty: Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena pod „AP". 2626k

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

ŻURNALE MANEKINY NAJTANIEJ POLECA **S. OHRENSTEIN** Kraków, GRODZKA 33 (w podwórcu). Tel. 222-82 ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIAM ODWROTNIE. 462

Zdrojowiska

DLA PENSJONATÓW! — Łóżka „amerykanki" — poduszki najkorzystniej: Goldschmidt, Krzyża trzy. 2336g

RABKA. Zawiadamiamy, iż z dniem 5 maja prowadzić będziemy znowu pensjonat „KEH" (naprzeciw parku Zdrojowego). Polecamy się SPIROWIE. 2333g

Kupno

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3481k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od doty ukazania się odnośnego inseratu

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309g

PARCELĘ lub mniejszą realność w Krakowie kupię. Szczegółowe zgłoszenia pod „Dobrze położona" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek. 2631k

Sprzedaż

NOWY fotel wiedeński okazyjnie do sprzedania: Goldschmidt, Krzyża trzy. 2336g

RÓŻNE resztki bielskie — najtaniej: Goldschmidt — Kupa 14 m. 1. 2336g

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

PŁASZCZE dziewczęce, — chłopięce, sukienki, ubranka. Nowości wiosenne! — „Korall", Grodzka 9/I. — Ceny niskie. 1684k

Nauka i wychowanie

NAUKĘ KSIĘGOWOŚCI rozpoczyna nowy zespół dnia 1 maja KURSY HANDLOWE GRYSZPANA — Sarego 12. 2624k

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 2308g

UWAGA! BIELSKO-BIAŁA ABSOLWENT POLSKIEGO UNIWERSYTETU wyucza języka polskiego metodą uproszczoną. Zgłoszenia: biuro dzienników Waldmanna, Biała, Seeligera 7. 2625k

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metoda Ansona: Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1039g

NAUCZYCIEL — uchodźca z Niemiec, absolwent Hebrajskiego Pedagogium w Wiedniu (najlepsze świadectwa) udziela lekcji języka HEBRAJSKIEGO, — ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO — oraz przygotowuje do gimnazjum (łacina, matematyka etc.) Zgłoszenia Sławkowska 25/5. — telefon 162-64. 2326g

Lokale

NIEMKA inteligentna udzieli lekcji niemieckiego, angielskiego — wzamian za mieszkanie lub utrzymanie. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „2316". 2316g

POKÓJ z piecem poszukiwany. Zgłoszenia: Agencja, Kraków, Sienna 12 „Także peryferie". 2352g

POKÓJ lub dwa pełnokomfortowe, kulturalnym — wynajmę. Słowackiego, — tel. 227-01. 2632k

POKÓJ kawalerski, łazienka, nieumebl. Dwernickiego 6. Dozorca. 2334g

MAGAZYNY suche, jasne, Dwernickiego 6. Dozorca. 2334g

DO wynajęcia magazyn na lekki przemysł. Skawińska 11/8. 2338g

PEŁNOKOMFORTOWY, osobne wejście, telefon, śródmieście, wolny. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „45..". 2339g

DOBRY KRÓJ PASA, biustnika i całości tylko **u Zimetowej** Kraków **27 Stradom 27**

HISZPAŃSKIEGO języka wyuczam początkujących zaawansowanych. Zgł. **ZAMOJSKIEGO 22/4**

MASZYNY BIUROWE owieczaj tylko fachowcom . . . **EDWARD ABSLER** mistrz mechanik Kraków, Floriańska 6. tel. 109-05

מודעה.
1) ספר „שירי השירים" מאת מנחם דוד קשנסקי ז"ל. יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורת. מחוץ לארץ דולר 1.50
2) ספר „חזות קשה" מאת המחבר הנ"ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחבי בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI KRAKÓW (Poland) ulica Kalwaryjska 14

ETYKIETY FIRMOWE jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,** Biuro: **KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85**

Wielka ilustrowana ENCYKLOPEDIA PALESTYNSKA

ENCYKLOPEDIA ŻYDOWSKIEGO ODRODZENIA

w 5 tomach (zeszytami) w języku polskim.

Wielkie dzieło encyklopedyczne obrazujące całokształt żydowskiego ruchu renesansowego i odradzającej się Palestyny. Bliska współpraca wybitnych sił naukowych i literackich kraju i Palestyny. Komitet Redakcyjny: B. Cweibaum, dr N. M. Gelber, dr I. Schipper, dr I. Schwarzbart dr S. Stendig, dr A. Tartakower, P. Wasserman.

Ukazał się 7-my zeszyt bogato ilustrowany.

Dzieło niezbędne w każdym domu żydowskim

Adres redakcji: Kraków, Kołłątaja 9 10, Konto rozr. w Krakowie Nr 48 Przyjmuje się subskrypcje na całe dzieło.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w 1. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca to- licza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana